

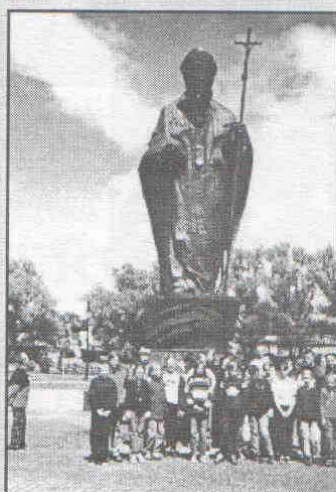


# Rajgradzkie ECHA

\* ROK XI \* NR 6 (124) \* CZERWIEC 2000 \* CENA 1 zł \* ISSN 1427-9037 \*

## W NUMERZE:

- ❖ ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W FILII SZKOŁY MUZYCZNEJ
- ❖ ODSŁONIĘCIE POMNIKA JANA PAWŁA II W EŁKU
- ❖ ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W SZKOŁACH PODSTAWOWYCH I GIMNAZJUM



## JEZIORO PRZEPIÓRKA



# WIEŚCI Z GRODU RAJ

## DZIEŃ DZIECKA 2000

W tym roku dzieci i młodzież ze szkoły podstawowej i gimnazjum spędzili świąteczny dzień na plaży miejskiej i estradzie u podnóża Góry Zamkowej. Zaprosili ich tam pracownicy Ośrodka Kultury w Rajgrodzie, z dyrektorem Wiesławem Gajdzińskim na czele. Zaprezentowano program muzyczno-artystyczny, który spodobał się licznie zgromadzonej publiczności.

Wśród wykonawców programu były dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjum. Na instrumencie muzycznym – solo – grali m. in.: Martyna Sobolewska, Urszula Milewska i Wojtek Maśliński. Zespół artystyczny (gimnazjum i kl. VIII) zaprezentował program oparty na kanwie znanej bajki o królewnie - Kopciuszku.

Uczniowski Klub Sportowy „Jegrznia” zorganizował turniej piłki plażowej. Wystąpiły w nim dwie drużyny ze szkoły podstawowej, drużyna gimnazjum, gościnnie drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 48 z Białegostoku i także drużyna nauczycieli i pracowników oświaty, która w finale pokonała zespół z Białegostoku.

Na zakończenie było wspólne ognisko i pieczenie kiełbasek, które ufundowali rodzice szkoły podstawowej i gimnazjum. Później w szkole odbyła się dyskoteka dla wszystkich zorganizowana przez gimnazjum.

Z.T.



## SZKOŁA MUZYCZNA

W roku szkolnym 1999/2000 w Ośrodku Kultury w Rajgrodzie funkcjonowała filia Społecznej Szkoły Muzycznej w Grajewie, działającej pod patronatem Łomżyńskiego Towarzystwa Muzycznego. Do szkoły uczęszczało dziewięcioro uczniów (5 z Rajgrodu, 3 z Woźnejwsi i 1 z Kuligów), których nauczał p. Wiesław Gajdziński. Zajęcia odbywały się raz w tygodniu po jednej godzinie zegarowej, indywidualnie z każdym uczniem.

W dniu 16 czerwca br. odbył się egzamin roczny, który wypadł bardzo pomyślnie. W poniedziałek, 19 czerwca uczniowie dali koncert popisowy przed swoimi rodzicami. Wykonali szereg znanych standardów mu-

→

## Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI ANTYALKOHOLOWEJ

W nagrodę za aktywny udział w festynie w Bełdzie (pisaliśmy o nim w poprzednim numerze „REE”) Gminna Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wysłała 40 dzieci z gminy Rajgród na basen w Elku w sobotę 17 czerwca 2000 r. Wynajęto autokar z firmy z Bargłowa, a opiekę nad dziećmi sprawowali członkowie Komisji – Zygmunt Tarnacki i Genowefa Borkowska. Dwie godziny kąpieli w nowym, pięknym basenie było dużą atrakcją

dla dzieci. Po kąpieli cała wycieczka udała się na Plac Sapera w Elku, gdzie pod monumentalnym po-

mnikiem papieża Jana Pawła II zrobiono pamiątkowe zdjęcie.

W sobotę, 24 czerwca, inna grupa dzieci z gminy Rajgród, wytypowana przez GKPiRPA udała się na kolonie w góry do Czarnego Dunajca koło Nowego Targu. Opiekę nad dziećmi sprawują panie: Helena Zimińska i Wiesława Zimińska. Kolonie będą trwały dwa tygodnie; wszelkie opłaty pokryła Gminna Komisja.

Z.T.





## WIEŚCI Z GRODU RAJ



Agnieszka Chylińska, Dawid Mońko, Urszula Milewska, Radosław Muczyński, Joanna Sobolewska, Martyna Sobolewska, Tomasz Zi-



ycznych, odpowiednio do poziomu kształcenia, a także zagrali wspólnie trzy utwory. Na keyboardach grali:

miński; na akordeonie – Wojciech Maśliński; na klarncie – Michał Milewski. Gościnnie wystąpiła trójka uczniów z Beldy, prowadzona przez innego nauczyciela.

Na zakończenie uczniowie prowadzeni przez p. W. Gajdzińskiego otrzymali świadectwa ukończenia odpowiednich lat szkoły muzycznej.

J.S.

## ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

W środę, 21 czerwca, odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w szkole podstawowej i gimnazjum oraz pożegnania absolwentów kl. VIII (ostatni raz) i kl. VI. Dyrektorzy: szkoły podstawowej - mgr Janna Kalinowska i gimnazjum - mgr Zygmunt Tarnacki przedstawili wyniki klasyfikacji końcoworocznej w swoich szkołach.

W Szkole Podstawowej w Rajgrodzie uczyło się 243 uczniów (bez oddziału przedszkolnego), z których jeden nie otrzymał promocji. Absolwentów klas szóstych było 38 a klas ósmych 39. Średnia ocen w szkole wyniosła 4,13, natomiast frekwencja 94,99%. Świadectwa z wyróżnieniem otrzymało 40 uczniów. O jakości kształcenia w szkole świadczą średnie oceny w poszczególnych klasach, z których najniższa wyniosła 3,87; najwyższa - 4,51.

Naukę w Gimnazjum w Rajgrodzie we wrześniu 1999 r. rozpoczęło 83 uczniów podzielonych w wyniku losowania na cztery oddzia-

ly. Promocję do drugiej klasy otrzymało 80 dziewcząt i chłopców; jeden z uczniów nie został sklasyfikowany z powodu wyjazdu za granicę do

tomiast uczniów z ocenami 5,0 i więcej było 11, co stanowi około 12% wszystkich w szkole. Dość znaczny procent, bo ok. 17,5 stanowią uczniowie, którzy mają średnią poniżej 3,0. Ogólna średnia ocen w gimnazjum wyniosła 3,88.



rodziców, a dwoje otrzymało po jednej ocenie niedostatecznej i będą zdawać egzaminy poprawkowe. Świadectwo "z paskiem" otrzymało 21 osób, co stanowi ok. jednej czwartej wszystkich uczniów. Dwoje prymusów uzyskało średnią po 5,36, na-

Uczniowie klas ósmych, pod kierunkiem p. Elżbiety Kalinowskiej, przygotowali program artystyczny na pożegnanie szkoły. W niesamowitym upale (ponad 30 stopni C) przedstawili interesujące teksty i piosenki. Nie wszyscy uczniowie i rodzice potrafili wytrzymać w słonecznej spiekocie do końca. Rodzice dzieci klas ósmych na zakończenie zaprosili wszystkich nauczycieli i pracowników szkoły na kawę i herbatę z okolicznościowym tortem.

Z.T.



# CO SŁYCHAĆ W POWIECIE?

Najważniejszym wydarzeniem były obrady XVIII Sesji Rady Powiatu w Grajewie. Na początku obrad starosta, Henryk Poślednik, wręczył p. Elżbiecie Niklińskiej nominację na dyrektora niedawno utworzonego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Szczuczynie. W imieniu Rady Powiatu życzenia owocnej pracy na tym stanowisku złożyła przewodnicząca Elżbieta Kulesza.

Podczas sesji podjęto następujące uchwały:

- w sprawie wyrażenia zgody na dokonanie darowizny nieruchomości zabudowanej na rzecz gminy Grajewo (chodzi o przekazanie oczyszczalni ścieków przy Zespole Szkół Rolniczych w Wojewodzinie w zamian za dziesięcioletni odbiór ścieków ze szkolnych obiektów za darmo);



- w sprawie określenia zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność powiatu oraz ich wdzierżawiania na okres dłuższy niż trzy lata;
- w sprawie sprzedaży nieruchomości będących własnością po-

wiatu grajewskiego położonej w Grajewie (chodzi o szpital zakaźny będący od lat w budowie);



- w sprawie udzielenia zgody na zawarcie umowy dotacji z Klubem Byłych Żołnierzy 9. Pułku Strzelców Konnych i 9. Pułku Strzelców Konnych Armii Krajowej;
- w sprawie zaopiniowania Strategii Rozwoju Województwa Podlaskiego;

- w sprawie założenia publicznej szkoły ponadpodstawowej:

- a) Technikum Handlowe dla Dorosłych w Zespole Szkół Zawodowych w Grajewie,
- b) Policealne Studium Zawodowe dla Dorosłych w Zespole Szkół Rolniczych w Wojewodzinie.

Rada Powiatu podjęła również specjalną uchwałę w sprawie sytuacji rolników na obszarach objętych klęską wymarznienia i suszy, w której napisano:

„Sytuacja rolników w powiecie grajewskim, który dotknięty został klęską wymarznienia i suszy jest dramatyczna. Niestety, pomimo zapowiedzi, działania rządu nie rozwiązują tak trudnej sytuacji. Dlatego też Rada Powiatu grajewskiego wnioskuje do rządu RP o przyspieszenie i zintensyfikowanie działań mających na celu udzielenie pomocy rolnikom po-

szkodowanym w wyniku suszy poprzez:

1. uruchomienie form bezzwrotnej pomocy dla rolników, których nie stać na korzystanie z kredytów,
2. umorzenie lub odroczenie zapłaty składek KRUS,
3. uproszczenie i uaktywnienie procedur kredytowych, tak, aby pomoc finansowa szybciej docierała do rolników,
4. zaniechania poboru podatku rolnego oraz refundowanie gminom poniesionych w ten sposób straty dla budżetów gmin oraz nie zmniejszanie z tego tytułu wysokości subwencji należnych gminom,
5. wzmożenie działań związanych z poszukiwaniem istniejących rezerw paszowych oraz nieodpłatnym transportem do gmin objętych suszą.”

Następnie podczas sesji przewodniczący Zarządu Dróg Powiatowych, Jan Połonowicz, przedstawił informację na temat stanu dróg powiatowych i przygotowania ich do sezonu turystycznego. Stwierdził, że przetarg na wykonanie asfaltowania ul. 1. Maja w Rajgrodzie



wygrała firma UNIDROG z Grajewa. Zadanie ma wykonać do 14 lipca. Ogłoszono przetarg na modernizację drogi między mostami (ok. 1,5 km) na trasie Wojdy – Rybczyzna.

O realizacji zadań w zakresie pomocy społecznej mówił kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, Robert Krupiński. Stwierdził m. in., że znacznie mniej środków pieniężnych otrzymał powiat w ramach Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, co zmniejszyło zakres realizacji potrzeb w tym zakresie np. tworzenie barier ochronnych.

Obszerną informację na temat stanu bezrobocia i próbach jego łagodzenia przedstawiła kierownik Powiatowego Urzędu Pracy, Bożena Zakrzewska. Oto niektóre z nich:

„Na koniec maja 2000 r. Liczba bezrobotnych w powiecie wynosiła 4857 osób i zmniejszyła się o 117 osób w stosunku do kwietnia 2000 r. oraz o 304 osoby w stosunku do stycznia 2000 r. Ogółem od początku roku zgłosiło się 503 osoby z prawem do zasiłku. Na koniec maja liczba bezrobotnych z prawem do zasiłku wynosiła 967 osób, co stanowi 19,9% ogółu zarejestrowanych. Zbyt mała ilość osób uprawnionych do zasiłku świadczy o bezrobociu długotrwałym, przeważnie u osób młodych, albo też uprzednio niepracujących lub pracujących zbyt krótko, a więc bez możliwości nabycia prawa do zasiłku.

Stopa bezrobocia w powiecie na koniec kwietnia wynosiła 20,1% i była o 0,2 pkt. niższa w stosunku do poprzedniego miesiąca, natomiast w porównaniu do kwietnia 1999 r. była wyższa o 0,7 pkt. (19,4%). Stopa bezrobocia w Polsce w IV kwartale 2000 r. wynosiła 13,7%, w województwie podlaskim 12,8%.

Wśród zarejestrowanych bezrobotnych są 1724 osoby zamieszkałe na wsi, które stanowią 35,5% ogółu zarejestrowanych. Kobiety stanowią 50,7% ogółu zarejestrowanych, w dalszym ciągu stanowią większość na rynku pracy. Ponad 55% bezrobotnych to osoby między 18 a 34 rokiem życia. Wynika to w



znacznej części z rosnącej z roku na rok liczebności absolwentów wchodzących na rynek pracy. Nadal największą grupą są zarejestrowani bezrobotni z wykształceniem podstawowym – 1854 osoby oraz zasadniczym zawodowym – 1691 osób. Udział tych grup w ogólnej liczbie zareje-

strowanych jest bardzo wysoki i wynosi 72,9%.”

Ze sprawozdania wynika, że w najbliższym czasie dojdzie do zwolnień grupowych w takich zakładach jak: Zakłady Płyt Wiórowych S.A. w Grajewie – 91 osób, Szpital Ogólny – 59, ZPOZ – 16, Zakład Doświadczalny w Biebrzy – 6. W związku z wprowadzeniem reformy oświaty samorządy lokalne zgłosiły zamiar zwolnień w szkołach podstawowych: m. Grajewo – 12 nauczycieli, gmina Grajewo – 11, Szczuczyn – 4, Wąsosz – 9.

ZYGMUNT TARNACKI

## TABELA LIGI AMATORSKIEJ

Miej-sce	Nazwa zespołu	Punkty	Bramki strzelone	Bramki stracone
I	ZPW Grajewo	31	37	10
II	EUROPA RAJGRÓD Rajgród	27	29	9
III	MLEKPOL Grajewo	19	29	24
IV	MAESTRO Grajewo	13	16	10
V	ZAKREM Grajewo	11	13	20
VI	SZK. NR. 4 Grajewo	8	16	25
VII	TELEKOMUNIKACJA Grajewo	6	11	24
VIII	ZOZ Grajewo	4	9	31

### Strzelcy bramek:

1. Golubiewski L. (Mlekpól) - 17 bramek
2. Gutowski M. (ZPW) - 11 bramek
3. Nowak A. (ZPW) - 9 bramek
4. Łukawski P. (Europa) - 8 bramek
5. Strzałkowski (ZPW) - 7 bramek



A radości było wiele...

Wszystko to za sprawą sobótkowej nocy. 24 czerwca br. o godzinie dwudziestej, u podnóża Góry Zamkowej, zebrało się społeczeństwo naszego miasteczka, gminy, a także turyści przebywający na naszym terenie, by wspólnie uczcić prastary zwyczaj „puszczania wianków na wodę”.

Każdy – czy młody czy starszy – w myśl sobótkowego przysłowia: „Tej nocy krótkiej znikną twe smutki i z serca żal uleci”, szedł na Zamczysko z myślą o dobrej zabawie.

Scena, udekorowana polnymi kwiatami, kolorowymi wiankami, swoim wyglądem przypominała barwną łąkę, w którą wkomponowali się artyści amatorzy działający przy Ośrodku Kultury w Rajgrodzie.

Imprezę rozpoczęli uczniowie ze Społecznej Szkoły Muzycznej (przy Ośrodku Kultury). W wykonaniu „małej” dziewięcioosobowej orkiestry, usłyszeliśmy trzy utwory instrumentalne, które wprowadziły wszystkich w miły nastrój.

Gdy na scenie pojawił się p. Wiesław Gajdziński, który powitał i poinformował publiczność, że 1 czerwca minęła 40 rocznica działalności placówki kulturalnej w Rajgrodzie, a następnie wyraził to w piosence... „kiedy patrzę hen za siebie, w tamte lata co minęły...”, zrobiło się już ciepło, a jeszcze cieplej, gdy po kilku odśpiewanych wersetach ktoś z widzów głośno powiedział: „I potrzeba nam Rynkowskiego?” (to pozostawiamy bez komentarza).

Świetnie wcielili się w swoje role: Agnieszka Krzyżewska, Ania Śledź i p. Gerard Przekopowicz. W humorystyczny sposób przedstawili oni sobótkowe tradycje. Nie lada zapału do pracy trzeba było też panom: Adamowi Baturze, Leonowi Czerwionka, Stanisławowi Gędźwiłłowi, Mieczysławowi Gistarowiczowi, Januszowi Rutkowskiemu oraz Wiesławowi Gajdzińskiemu, którzy na scenie prezentowali się jak profesjonaliści. Orkiestra złożona z tych panów przez wiele godzin grała tego wieczoru.

Turniej rodzin, który rozbawił publiczność i wciągnął do wspólnej zabawy, świetnie prowadził niezastąpiony w tej dziedzinie – p. Mieczysław Gisztarowicz. Trzy konkurujące ze sobą rodziny walczyły o nagrody ufundowane przez Yacht Club „Arcus”.

I miejsce: trzygodzinny rejs żaglówką „Flyer 3G,

II miejsce: trzygodzinny rejs żaglówką „Omega”,

III miejsce: trzygodzinny rejs żaglówką „Bez 2”.

## SOBÓTKI

Po turniejowych zmaganiach wyłonili się zwycięzcy: I – pp. Piekarscy z Grajewa, II – pp. Chylińscy z Rajgrodu, III – pp. Jaworowscy z Rajgrodu.

Po jednej z konkurencji powstał wiersz napisany przez pp. Chylińskich.:

*I ten stary i ten młody  
Każdy idzie dziś w zawody  
Bo tu turniej rodzin mamy  
I na pewno w nim my (2) wygramy.  
Nocka cicha i spokojna  
Na Zamkową nas przywiodła.  
Tu są tańce i zespoły grają  
A dzieci wianki puszczają  
Bo dziś świętojańską nockę mamy  
Trochę tutaj pohulamy.  
Potańczymy, pośpiewamy  
Może miłość swą spotkamy.  
Pan Gerard o młodości marzy  
I ukradkiem myśli  
Może jeszcze coś się zdarzy.  
Jeszcze werwa w nim pulsuje  
Krew się burzy, mózg lasuje.  
Orkiestra nam przygrywa  
I publika też jest miła  
Raduj się publiko z nami  
Czy wygramy, czy przegramy.*

Z wielkim aplauzem witane na scenie były zespoły taneczne. Ciekawe układy, radość w oczach dziewcząt oraz wielka mobilizacja sceniczna – dały efekt. Trzydzieści dziewcząt z czterech zespołów (nie sposób wymienić wszystkich nazwisk) tego

dnia stawiało się punktualnie na imprezę. A przecież zaczęły się już wankacje, dzięki im za to, bo to świadczy o tym, że z wielką chęcią chodzą one na zajęcia taneczne w OK.

Były melodie, piosenki, poezja, tańce, turniej, a teraz pora na najważniejsze – konkurs na wianek. Tego dnia na naszej scenie pojawiły się niczym „torty weselne”. Z wielką fantazją i pomysłowością zostały wykonane. Trudno było wybrać najpiękniejszy, wszystkie zostały nagrodzone. Sponsorami nagród w tym konkursie były: p. Małgorzata Mierzejewska – właścicielka sklepu wielobranżowego „Karmela” oraz p. Wiesław Miliszeski – właściciel sklepów wielobranżowych „Dorota”. Przy świetle księżycy i palących się świec wszystkie wianki zostały splawione na gładkiej tafli jeziora. A jak wyglądały? Tego nie da się opisać – to trzeba było widzieć...

Następnie, już o zmroku, zapłonęło ognisko i rozpoczęła się zabawa. Zespół „Ragit” z OK. potrafił wprowadzić gorącą atmosferę i wszystkich rozbawić. Bawiono się do późnych godzin nocnych. Wreszcie atmosferę ochłodził czerwcowy deszcz, który zmusił do zakończenia „Święta Młodości”. Żał było kończyć, bo w tym momencie ludzie byli już na dobre rozbawieni. Padały słowa: „Ale fajna impreza”. To cieszyło. Nie na darmo poszła praca pracowników OK. – Pana dyrektora Wiesława Gajdzińskiego oraz instruktorów: p. Elżę Bacztub, p. Barbary Gajdzińskiej i p. Haliny Kucharskiej, a przede wszystkim społeczników, którzy przez wiele miesięcy w roku chodzą na próby do naszej placówki.

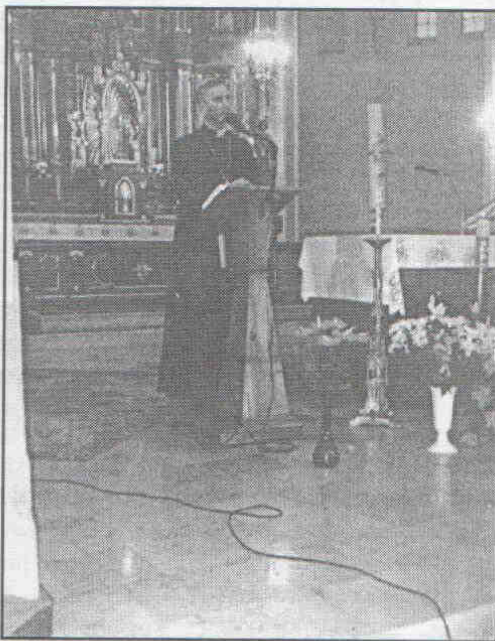
Dosyć już tej zabawy, dosyć już wrażeń. „sobótki” będą znów aż za rok, a my bierzmy się do solidnej pracy, bo festiwal piosenki „O lilię wodną” i ważna uroczystość w naszej parafii – koronacja Matki Boskiej Rajgrodzkiej – tuż, tuż...

Informacja  
OŚRODKA KULTURY



W dniu 3 czerwca 2000 r., w sobotę, w rajgrodzkim sanktuarium odbyło się spotkanie małżeństw diecezji ełckiej. Na wstępie zebranych powitał rajgrodzki dziekan ksiądz Hieronim Mojżuk, który wskazał rolę Matki Boskiej w kształtowaniu postaw rodziny katolickiej. Następnie przybyłych gości przywitał burmistrz miasta Rajgrodu Zygmunt Dziażdżiak. Przedstawiciel Towarzystwa Miłośników Rajgrodu, Janusz Sobolewski, zaprezentował rys historyczny Rajgrodu i okolic ze szczególnym uwzględnieniem dziejów parafii. Podkreślił tradycję związaną z kultem Matki Boskiej Rajgrodzkiej.

Ksiądz dyrektor Krzysztof Brzostek podziękował gospodarzom miejsca za życzliwe powitanie i rozpoczął okolicznościowe nabożeństwo. W jego trakcie do rajgrodzkiego kościoła przybył Ksiądz Biskup Edward Samsel, który po dłuższej modlitwie przywitał małżeństwa z diecezji ełckiej. Zwrócił uwagę, że Matka Boska Rajgrodzka od jakiegoś czasu nosi tytuł Królowej Rodzin, dlatego ta pielgrzymka przybyła właśnie tutaj. Przypominał, że rajgrodzkie sanktuarium nazywane jest "papieskim", ponieważ przed laty, przebywając nad jeziorem Rajgrodzkim z krakowskimi rodzinami, w tym kościele modlił się obecny papież Jan Paweł II. Po krótkiej wspólnej modlitwie Biskup E. Samsel poze-



gnął zebranych i udał się na uroczystość do Augustowa.

Uroczystą mszę św. Odprawił ks. infułat Włodzimierz Wielgat który wygłosił również okolicznościową homilię. W koncelebrazie uczestniczył dziekan sejneński ks. Kazimierz Gacki. Dyrektor Wiesław Gajdziński zaśpiewał "Srebrną Panią" - pieśń autorstwa Ireny Prostko, do której skomponował muzykę.

Ks. H. Mojżuk zaprosił wszystkich na obiad, który uczestnicy pielgrzymki spożyli w ogrodzie przy plebanii. Chętni mieli możliwość wypowiedzi do Radia Maryja, które zaszczyściło swą obecnością w Rajgrodzie.

Po południu małżeństwa diecezji ełckiej wysłuchały konferencji i po modlitwie udali się do swych domów.

J.S.

## KONKURS WIEDZY BIBLIJNEJ

W dniu 5 czerwca 2000r. w Ośrodku Kultury w Rajgrodzie odbył się Dekanalny Konkurs Wiedzy Biblijnej. W konkursie uczestniczyli dziewczęta i chłopcy ze szkół znajdujących się na terenie parafii Rajgród i parafii Łabętnik - Bożymy. Po wieczornej mszy św. odbyła się pierwsza część konkursu - pisemna; przedstawiciele z poszczególnych szkół w ciągu pół godziny musieli odpowiedzieć pisemnie



lub wskazać na trzydzieści zagadnień opracowanych przez ks. dziekana Hieronima Mojżuka na podstawie Ewangelii św. Marka. Najlepsi przeszli do drugiego etapu - odpowiedzi ustnych. Dziewczęta i chłopcy odpowiadali na losowane przez siebie zestawy pytań. Zarówno zestaw pytań pisemnych, jak i pytania ustne były na wysokim poziomie. Należy podkreślić, że część młodzieży poradziła z nimi doskonale.

Laureaci, jak i wszyscy uczestnicy konkursu, otrzymali atrakcyjne nagrody ufundowane przez dziekana rajgrodzkiego.

J.S.



# Z ŻYCIA PARAFII

**W** dniu 8 czerwca 2000 r., dokładnie w rocznicę Mszy św. celebrowanej przez Jana Pawła II w Elku, odbyły się uroczystości upamiętniające tamto wydarzenie. W okolicznościowej mszy św. i odsłonięciu pomnika Ojca św., który stanął na Placu Sopera, uczestniczyli przedstawiciele parlamentu, wojewodowie (podlaski i warmińsko-mazurski), władze samorządowe oraz Prymas Polski – kardynał Józef Glemp i Nuncjusz Papieski – abp Józef Kowalczyk.

**N**a rocznicowe uroczystości udała się z naszej parafii pielgrzymka autokarowa na czele z ks. Dziekanem. Wzięli w nich udział również przedstawiciele Ochotniczej Straży Pożarnej z historycznym sztandarem sprzed II wojny światowej.

**W** dniu 10 czerwca 2000 r. Z rajgrodzkiego sanktuarium, pod przewodnictwem ks. dziekana H. Mojżuka, udała się piesza pielgrzymka do Studziennicznej. Jest to już tradycja ostatnich lat, że w przededniu świąt Zesłania Ducha Świętego głównie młodzież (w tym roku 120 osób) udaje się do Sanktuarium Matki Boskiej Studziennicznej. W następnym dniu pielgrzymi uczestniczyli w uroczystościach odpustowych, podczas których dokonano aktu odsłonięcia pomnika Jana Pawła II. Pomnik przypomina ubiegłoroczną wizytę w tym miejscu Ojca Św., a jego usytuowanie (na wodzie) nad brzegiem jeziora Studziennicznego obok Sanktuarium, oraz poza Papieża – Pielgrzyma są nad wyraz wymowne w swej symbolice.

**W** dniu 21 czerwca 2000 roku po wieczornej mszy św. zebrał się pod przewodnictwem ks. dziekana komitet organizacyjny ds. koronacji Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Omówiono szereg zagadnień związanych z sierpniową uroczystością: przygotowanie ołtarza i miejsca celebry, zabezpieczenie miejsca celebry, wyznaczenie i przygotowanie parkingów (przynajmniej dwa wielkie parkingi – place), zagospodarowanie terenu wokół kościoła i przy cmentarzu grzebalnym, zabezpieczenie obiadów i ewentualnego noclegu dla biskupów i księ-

ży gości, wydrukowanie plakatów i książeczek dla wszystkich wiernych, ustalenie porządku uroczystości. W zebraniu uczestniczyli również burmistrz i zastępca burmistrza.

**W** dniu 22 czerwca 2000r. W parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Rajgrodzie odbyły się uroczystości Bożego Ciała. Tradycyjnie po sumie na ulice miasta wyruszyła procesja z Najświętszym Sakramentem. Jak od wielu lat ołtarzyki zlokalizowane były w tych samych miejscach: u pp. Koniecków (za rzeką), u pp. Zimińskich na ul. Warszawskiej, u pp. Krukowskich i Noruków (przy parku) i u pp. Orzechowskich, gdzie tradycyjnie znajdowały się brzoźki. Tegoroczna procesja, jak zawsze z udziałem licznej rzeszy wiernych, odbyła się w tym roku w ponad trzydziestostopniowym upale.

**P**przed koronacją Matki Boskiej Rajgrodzkiej napływają liczne dowody zainteresowania sierpniową uroczystością. Między nimi są też i wiersze:

## RAJGRODZKA KRÓLOWA

*Nad pięknym jeziorem z leniwą rzeczką  
Leży maleńkie, urocze miasteczko.  
Pradzieje Rajgrodu kryje i chowa  
Grodzisko Jaćwingów – Góra Zamkowa.  
Społeczność rajgrodzka choć niezbyt liczna  
Pracowita, dzielna i patriotyczna,  
W obronie ojczyzny zawsze stawała  
I najlepszych synów jej poświęcała.  
Pod Prostkami i na Monte Cassino,  
Z bronią w ręku lub na Sybirze ginąc.  
Mieszkańcy Rajgrodu hołd im oddają  
o swych bohaterach wciąż pamiętają.  
Dziś mały Rajgród w całej Polsce słynie –  
Raj turystyczny w podlaskiej krainie,  
Bo przyroda tu piękna, nieskażona,  
Woda czysta i trawa tak zielona.  
W tej to przyrodzie, pośród tego ludu  
Pan Bóg przed wiekami dokonał cudu:  
Grądzik, na jeziorze wyspa maleńka,  
W kapliczce z synem Najświętsza Paniienka  
W obrazie z wielu uzdrowień słynęła  
I choć wysepka pod wodą zniknęła*

*Matka Boska Rajgrodzka, tu z ołtarza  
Licznymi łaskami wiernych obdarza,  
A pielgrzymi i nasi rajgrodzianie  
Dziękczynne modlitwy zanoszą za nie.  
Dzisiaj rzesze wiernych, grzeszni i święci  
Te korony, które Papież poświęcił  
Matce i Synowi w darze składają,  
A kapłani na ich skronie wkładają  
Króluj o Pani na lądzie i wodzie  
I nad nami, wiernym ludem w Rajgrodzie!  
Najświętsza Mario, oręduj za nami  
U swego Syna, Pana nad Panami,  
Byśmy czynem i modlitwą do Ciebie  
Osiągnęli szczęśliwe życie w niebie. Amen.*

STANISŁAW RZYMOWSKI

8 maja 2000 r.

## KORONACJA MATKI BOSKIEJ RAJGRODZKIEJ

5 SIERPNIA 2000 r.

Przewidywany jest następujący porządek:

- godz. 10.00 – 12.00 – modlitwy, śpiew i teksty historyczne (plac celebry – Góra Zamkowa);
- 12.00 – procesyjne przeniesienie obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej z kościoła na ołtarz polowy na Górze Zamkowej;
- uroczysta Msza Św. Podczas której nastąpi akt koronacji obrazu MBR;
- modlitwy po uroczystej Mszy św.;
- 16.00 – procesyjne przeniesienie obrazu MBR z ołtarza polowego do rajgrodzkiego kościoła;
- nabożeństwo kończące uroczystość, przystąpienie do czuwania modlitewnego przed odpustem Przemienienia Pańskiego.

Dokładny program zostanie wydrukowany i rozprowadzony wśród wiernych parafii pw. Narodzenia NMP w Rajgrodzie oraz wszystkim uczestnikom uroczystości koronacyjnej.



# HISTORIA PARAFII I SANKTUARIUM W RAJGRODZIE

c.d.

Jeszcze przed I wojną światową rozebrano stary drewniany kościół, a na dużym placu i prastarym cmentarzu pozostała tylko nowa (wówczas), murowana plebania z 1850 r. Kiedy w 1934 r. przybył do parafii nowy proboszcz ks. Józef Radwański, obszerna plebania służyła jako lokal wielu nowopowstałym organizacjom i stowarzyszeń kościelnych. O rozmiarze tego ruchu, który rozwinął się dzięki dużemu zaangażowaniu nowego proboszcza świadczą chociażby zachowane zaproszenia. W roku 1936 przy nowym kościele pobudowano dużą, murowaną plebanię. Wykonano też plany na budowę domu parafialnego, w którym zaplanowano dużą salę ze sceną. Lata trzydzieste charakteryzowały się w parafii rajgrodzkiej dużym zaangażowaniem młodzieży. Bardzo aktywne było Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Wysoki poziom reprezentowała parafialna orkiestra dęta pod kierunkiem organisty Mariana Kurpiewskiego. Młodzi chłopcy ćwiczyli z zapalem, a początkowo były nawet trzy zmiany. Na koncerty udawali się do okolicznych miast, a nawet do odległej Łomży. To również ks. proboszcz Józef Radwański był jednym z pomysłodawców i organizatorów budowy nowej szkoły przewidzianej na przyszłe pokolenia. Pod jej budowę dokonał zamiany placu na jedno z najpiękniejszych miejsc w Rajgrodzie. Przed zbliżającą się wojną z Niemcami organizował nabożeństwa podczas których wygłaszał patriotyczne mowy. Jako jeden z pierwszych związał się z konspiracją już w okresie okupacji sowieckiej. Został podstępnie aresztowany przez NKWD. Księdzu Radwańskiemu nakazano przywieść do Grajewa dość dużą sumę pieniędzy i gdy proboszcz przywiózł je osobiście, już nigdy nie wyszedł na wolność. Parafianie udali się procesyjnie po swojego proboszcza ale Rosjanie zatrzymali ich i oświadczyli, że zanim powrócą do domów to ks. Radwański będzie już w Rajgrodzie. Niestety został początkowo osadzony w więzieniu w Łomży, a następnie w Mińsku. Był okrutnie traktowany. Jak wspominał jeden z więźniów pochodzący również z Rajgrodu, był tak zbity, że nie poznał własnego proboszcza. Prawdopodobnie został rozstrzelany pod Mińskiem w dniu 24 czerwca 1941 r. W rajgrodzkim kościele pod chórem znajduje się tablica upamiętniająca ks. Józefa Radwańskiego ufundowana i umieszczona przez ks. infułata Stanisława Wierzbickiego. Z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Rajgrodu w 50. rocznicę śmierci w dniu 23 czerwca 1991 r. w rajgrodzkim sanktuarium została odprawiona okolicznościowa msza św., której przewodniczył ks. infułat Stanisław Wierzbicki. Okolicznościową mowę wspomnieniową wygłosił prezes TMR Janusz Sobolewski. Dzieci szkolne pod pamiątkową tablicą złożyły kwiaty. Na twarzach setek parafian, a zwłaszcza tych starszych widoczne było wzruszenie.

W okresie dwóch okupacji podczas II wojny światowej parafia Rajgród doznała poważnych strat w ludziach, jak też materialnych. Nowa plebania w okresie okupacji sowieckiej służyła jako szpital, a następnie została zajęta przez żandarmerię niemiecką. W podwórku Niemcy pobudowali obszerny budynek gospodarczy pod którym wykonano cele dla aresztantów. W ostatnim dniu swojej okupacji - 22 stycznia 1945 roku, uciekając z Rajgrodu, wysadzili dwie wieże kościelne. Upadając zrujnowały część dachu i na wiele lat piękny kościół został oszpecony. Władze PRL przez długie dziesięciolecia nie wyrażały zgody na odbudowę wież. Za probostwa ks. dr Józefa Januszewskiego wykonano stylowe, drewniane ołtarze. W latach 70, kiedy to proboszczem był ks. Eugeniusz Nicikowski, wewnątrz wykonano polichromie. Już za jego probostwa parafia zaczęła poważnie myśleć o remoncie świątyni, która z każdym rokiem popadała w ruinę. Dziurawe dachówki powodowały zawilgacanie wnętrza, wiele cegieł należało wymienić. Poważną próbę remontu podjął ks. administrator Sławomir Sztachański, ale odszedł już w 1983 r. ze względu na zły stan zdrowia. Wówczas przybył jako proboszcz ks. Antoni

Kapusta, który wyremontował plebanię, budynek parafialny, kapliczkę i zaczął na szeroką skalę przygotowania do remontu świątyni. Niestety, jego sposób zarządzania parafią nie zyskał przychylności parafian, a spowodował wręcz odwrotny skutek. W listopadzie 1986 r. do parafii przybywa jako proboszcz ks. mgr Kazimierz Gacki. Dzięki wspaniałemu darowi zjednywania ludzi i ogromnemu osobistemu zaangażowaniu oraz wspaniałym umiejętnościom organizacyjnym zjednał całą parafię przy dziele odrestaurowania rajgrodzkiego sanktuarium. Już w następnym roku pokryto zasadniczą część kościoła blachą miedzianą i poczyniono przygotowania do odbudowy lewej wieży. W roku 1988 stanęła lewa wieża, a w następnym wieża prawa. Majstrem głównym był miejscowy mistrz budowlany Serafin Dymek. Wykonano również odwodnienie budynku, wymieniono zmuszałą cegłę, położono wewnątrz nową posadzkę z marmuru, pod którą wykonano kanały do przyszłego ogrzewania kościoła. Kościół wewnątrz pomalowano i zawieszono nowe, stylowe żyrandole. Wykonano remont

zabytkowych organów pochodzących z pracowni Dominika Bierackiego z Włocławka z 1930 r. Jeżeli dodamy wykonanie i zawieszenie dużego dzwonu, remont plebanii i kaplicy klasycystycznej na cmentarzu grzebalnym, ogrodzenie drugiego cmentarza i zagospodarowanie terenu wokół kościoła - będzie to obraz zaangażowania ks. Kazimierza Gackiego i wkład całej parafii, zarówno ten finansowy jak i fizyczny. Każdego dnia przychodzili parafianie do pracy aby dźwigać z ruin swój kościół. Dalsze prace w obrębie rajgrodzkiego kościoła wykonano już za ks. proboszcza Hieronima Mojżuka. Wykonanie parkingów dla przyjeżdżających na msze św. rozwiązało problem parkowania samochodów. W roku 1996 wykonano renowację ołtarza głównego.

Rajgrodzki kościół p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny odzyskał swój pierwotny i wspaniały wygląd. W trzynawowej świątyni znajduje się pięć ołtarzy: ołtarz główny, z lewej strony w nawie bocznej ołtarz św. Stanisława Kostki i w transepcie ołtarz Przemienienia Pańskiego, z prawej strony w nawie bocznej ołtarz św. Andrzeja Boboli i w transepcie ołtarz Chrystusa Dźwigającego Krzyż. Obok, do roku 1986 znajdował się ołtarzyk Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie umieszczona była kopia, która w okresie milenijnym odwiedzała wszystkie rodziny parafii. Obecnie w końcach nawy poprzecznej wiszą dwa duże obrazy olejne: św. Antoniego (z lewej) i Jezusa z Otwartym Sercem (po prawej). W ołtarzu głównym znajduje się łaskami słynący obraz Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Po bokach obrazu figury Wielkich Apostołów: Piotra i Pawła, wysoko nad obrazem figura św. Józefa. Obraz Matki Boskiej Rajgrodzkiej malowany jest techniką olejną na płótnie. Jego wymiary wynoszą: 165 cm wysokość i 140 cm szerokość. Maryja przedstawiona jest w półpostaci. Na lewym ręku trzyma Dziecię Jezus, do którego lekko przytula się. Twarz Matki Boskiego Syna posiada szlachetne i subtelne rysy: gładki owal twarzy, prosty nos, duże i czarne oczy oraz wąskie i małe usta. Twarze Maryi i Jezusa, dłonie i stopy Dzieciątka to jedyne widzialne oryginalne elementy olejnego obrazu. Postacie Jezusa i Maryi przykryte są srebrnymi sukienkami o bogatej ornamentyce roślinnej. Tło stanowi czerwony aksamit, na którym wokół głów umieszczono dwanaście sześcioramiennych gwiazd ze srebra (pożłoconych). Na głowie Maryi korona typu zamkniętego składająca się z pięciu członów. Wokół głowy Jezusa jedynie srebrny nimb. W rączkach trzyma jabłko królewskie i księgę. Nie ma żadnej reprodukcji obrazu bez sukienek. Problematyczne jest też ustalenie wieku i autora obrazu.

Jak głosi tradycja Matka Boska miała objawić się na maleńkiej wysepce Jeziora Rajgrodzkiego w pobliżu drewnianego kościoła. Na



## STARY PORTFEL EMERYTÓW I RENCISTÓW

W numerze 7. "GW" z dnia 7-9 kwietnia 2000 r., w artykule pt. "Sąd odrzuca pozwy" jest zawarta informacja skierowana do czytelników województwa podlaskiego, a mówiąca o tym, że emeryci zostali wprowadzeni w błąd przez tzw. "domokrażców", którzy za jedyne 4 zł roznosili gotowe pozwy sądowe przeciwko ZUS o wyrównanie świadczeń za 1996 r. W tymże samym tekście stwierdza się, że te wszystkie pozwy są zbyteczne, ponieważ ZUS wyrównał świadczenia w formie jednorazowej wypłaty w 1997 r., a wielkość spraw wnoszonych do Sądu Ubezpieczeń Społecznych stwarza i dla ZUS i sądom dodatkowe kłopoty organizacyjne. Czy rzeczywiście to wyrównanie było wyliczone prawidłowo, np. w oparciu i stuprocentową podstawę wymiaru świadczenia?

Podobna fala wniosków do sądu zaistniała przed kilkoma laty, kiedy to emeryci również dopominali się prawidłowej waloryzacji swoich realnych świadczeń. Czyżby w obydwu przypadkach emeryci nie mieli racji? Czy można mieć pretensję do starszych, najczęściej schorowanych ludzi, upominających się o swoje godziwe świadczenia emerytalne?

Znam smak egzystencji tego środowiska żyjącego na krawędzi minimum socjalnego. Sądzę, że nie można mieć pretensji do tych ludzi, którym ich realne świadczenia z roku na rok zmniejszają się. Oni pamiętają czterokrotne orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nakazującego wypłatę świadczeń wyrównawczych. Za przy-

kład może posłużyć fakt obecnej akcji wypłaty rekompensat sferze budżetowej i odebranych w swoim czasie dodatków branżowych. Łącznie, jak podają media, ty zbuntowanym emerytom i pracownikom sfery budżetowej trzeba wypłacić sumy sięgające 13 mld. zł. Ta szarpanina nerwów o marne grosze w postaci pozwów do sądu (ja np. otrzymałem wyrównanie w marcu 1997 r. W wysokości 50 zł brutto, za cztery miesiące) - rzeczywiście jest zbyteczna. Przecież wiadomo, że każdy tego typu pozew zostanie przez sąd odrzucony. W przeszłości mamy tego przykłady.

Myślę, że swoje zastrzeżenia co do prawidłowego naliczania i waloryzacji świadczeń należy kierować gdzie indziej, np. do organów przedstawicielskich ustawodawczych i wykonawczych. Mówiąc o prawidłowym naliczaniu świadczeń mam na myśli stuprocentową podstawę świadczenia obniżonego bezpodstawnie na przełomie 1992/93 do wysokości 91%. To nie są marne grosze.

Tego typu problemów będzie coraz więcej, jeśli w dalszym ciągu nasze świadczenia będą waloryzowane głównie w oparciu o kształtowanie się cen i usług. Zgodnie z tą zasadą, jak wiemy, od 1 czerwca br. Świadczenia emerytalne wzrosną tylko o 4,3%. Gdzieś po drodze zaginęły bardziej sprawiedliwe zasady waloryzowania

świadczeń w oparciu o średnią płacę. Nieznane zwyktemu śmiertelnikowi zasady sprytnie opracowanej tzw. Rewaloryzacji cenowo-usługowej powodują corocznie zmniejszanie się świadczeń realnych doprowadzając do zubożenia całej rzesze starszych ludzi, będących na tzw. Garnuszku pierwszego filaru/

Wprawdzie z wielkim bólem, ale można pogodzić się z uzależnieniem naszych świadczeń od kondycji finansowej budżetu państwa, lecz nigdy nie można zgodzić się na to aby emeryci i renciści ponosili koszty błędnej polityki, która kosztuje nas, społeczeństwo, miliardy złotych. Myślę, że zamiast karcieć tych nie zawsze obeznanych z zasadami obowiązującymi w ustawodawstwie emerytalno-rentowym, należy kierować propozycje zmian ustawodawczych w zakresie waloryzacji emerytur i rent oraz nowelizacji ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Myślę, że nadszedł również czas, aby przeprowadzić rewaloryzację świadczeń emerytalno-rentowych, wyrównującą emerytury i renty najniższe. Myślę również, że sądy ubezpieczeń społecznych i ratownicy ZUS nie mieliby kłopotów organizacyjnych a związanych ze spiętrzeniem napływu pozwów sądowych albo, jak się sugeruje w cytowanym na wstępie artykule, odwołań do sądów.

KLON

→  
tej wysepce wierni zbudowali kapliczkę i umieścili w niej obraz. Druga wersja podaje, że pewnego razu rybacy wyłowili skrzynię, w której znajdował się obraz Madonny z Dzieciątkiem. W nocy jeden z rybaków miał sen podczas którego Maryja orzekła, że chciałaby aby ów obraz umiejscowić na małej wysepce naprzeciw kościoła. Oba przekazy sprowadzają nas na ową wysepkę nazywaną przez miejscowych Grądzik. Z pewnością na wysepce znajdowała się kapliczka, po której do niedawna odnaleźć można było podłogę. Do wysepki prowadziła usypana grobelka. Po tym szlaku dzisiaj wyrastają wodne lilie. Otóż na skutek pobudowania licznych młynów na rzece Jegrzni poziom wody w jeziorze znacznie podniósł się i wysepka została zalana. Było to prawdopodobnie w XVIII w. Wierni chroniąc obraz przed zalaniem przenieśli go do pobliskiego kościoła. Z pewnością umieszczono go w ołtarzu głównym kościoła pobudowanego w 1764 r. Pewne przypuszczenia można snuć, że był już w ołtarzu bocznym tzw. Białym Ołtarzu już w 1700 r., ale wydaje się to mało prawdopodobne, że jest to ten sam obraz Matki Boskiej.

c.d.n.

JANUSZ SOBOLEWSKI

KLUB FOTOGRAFICZNY „FOTART”  
TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU  
Zapraszają  
Do obejrzenia wystawy fotograficznej autorstwa  
Janusza Karwowskiego  
pt. INNA FOTOGRAFIA

Wystawę obejrzyć można w „Galerii przy kominku”, w lokalu Towarzystwa Miłośników Rajgrodu (Rajgród, ul. Warszawska 20 - wejście od podwórka) codziennie (oprócz sobót i niedziel) w godz. 9.00 - 14.00

Wystawa czynna do 15 września 2000 r.

ZAPRASZAMY







# WIEŚCI Z PARKU

Dodatek Informacyjny Biebrzańskiego Parku Narodowego Nr 16 - czerwiec 2000 r.

## Šzanowni Czytelnicy!

Prezentujemy kolejny- szesnasty numer naszego dodatku. Oprócz informacji, co się w parku wydarzyło będziemy Państwu przekazywać porady, wskazówki, sposoby zachowań zgodne z ochroną przyrody, ciekawych ludzi, historię regionu i inne warte zauważenia i poznania sprawy.

Będziemy wdzięczni za uwagi o naszym dodatku, sugestie co Państwo chcieliby wiedzieć oraz krótkie teksty które moglibyśmy prezentować na jego łamach.

Redakcja

## Komisja Sejmu RP w Biebrzańskim PN

18 i 19 maja przebywali w parku posłowie- członkowie Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska.

Celem wizyty było poznanie warunków funkcjonowania BPN, a w szczególności wykonywania zadań ochrony przyrody, stan bazy i wyposażenia, kadr i finansów.

Na Bagnie Ławki zaprezentowano członkom komisji zagadnienia ochrony tzw. otwartych terenów bagiennych zajmujących w parku ok. 70% powierzchni. Następnie posłowie obejrzeli obiekty parku tj.: leśniczówkę w Barwiku, adaptowaną obecnie siedzibę dyrekcji w Osowcu-Twierdzy, budynek byłej restauracji GS, oraz obecną tymczasową siedzibę dyrekcji w Goniądzu.

Następnie członkowie komisji wyjechali w dolinę rzeki Rozpudy k. Augustowa gdzie zaprezentowano 3 warianty przebiegu międzynarodowej trasy Via Baltica przez tą cenną przyrodniczo dolinę.

Kolejno zapoznano się z projektem przebiegu Via Balticy na odcinku Sztabin- Suchowola, w tym zwizytowano odcinek przebiegu przez obszar Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Przebieg Via Balticy przez Puszcę Augustowską, Dolinę Biebrzy, Puszcę Knyszyńską budzi wiele kontrowersji wśród ekologów. Via Baltica to z jednej strony aktywizacja terenów przez które przebiega z drugiej zaś duże zniszczenie naturalnego środowiska.

Podczas obrad plenarnych w drugim dniu komisja zajmowała się zagadnieniami funkcjonowania porozumienia Zielone Płuca Polski, doliną Bugu, powiększeniem obszaru Białowieskiego Parku Narodowego, zagadnieniami wody dla miasta Białegostoku oraz sprawami Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Powołany w 1993 r. park legitymuje się znacznie niższym- niż średnia dla wszystkich parków narodowych- wskaźnikami zatrudnienia w dziale ochrony przyrody, komórce naukowo- badawczej, dydaktyce, dziale udostępniania parku, współdziałania z samorządami czy strażą parku. Znacznie gorsze jest wyposażenie w sprzęt, środki transportu i łączności.

Stan budynków i budowli wymaga adaptacji, i pozyskania nowych obiektów dla służb terenowych. Park dysponuje wysoce niedostateczną ilością środków finansowych

przyznawanych na działalność statutową.

Komisja zwróciła uwagę na pilną potrzebę- począwszy od roku 2000- wyrównania tych braków, a w szczególności:

- corocznego sukcesywnego przyznawania etatów wraz z funduszem płac do zaplanowanej liczby 154 (obecnie jest 85),
- przyznanie środków finansowych na dokończenie rozbudowy Centrum Edukacji i Zarządzania w Osowcu-Twierdzy (budynek byłej siedziby dyrekcji),
- zapewnienia środków finansowych na adaptację budynków, budowę bądź zakup nowych obiektów pod potrzeby służb terenowych,
- przeznaczenie odpowiedniej kwoty na realizację zadań ochrony przyrody wśród których za wiodące należy uznać ochronę otwartych terenów bagiennych (trzeba odkrzaczać i wykaszać rocznie 1500 do 2000 ha bagien),
- skierowanie odpowiednich środków na zakup mieszkań, doposażenie sprzętowe i zadania związane z promocją i udostępnianiem parku. Dla przypomnienia warto podać, że Rozporządzeniem Rady Ministrów park powołano we wrześniu 1993r. Etaty i środki, które otrzymał pochodziły z istniejących wówczas oszczędności w parkach narodowych. Sytuacja tych niedostatków przechodzi z roku na rok i trwa już siódmy rok.

Uczestniczący w posiedzeniu burmistrzowie i wójtowie gmin biebrzańskich zaprezentowali potrzeby dofinansowania budżetów gmin na zadania ochrony środowiska, wykonania i remontów dróg, zagospodarowania turystycznego.

Rozwój ekstensywny- a taki on jest z racji dużego udziału terenów ekstensywnie użytkowanych- nie powinien i nie może oznaczać ubożenia społeczeństwa w gminach mających swoje grunty w parku czy jego strefie ochronnej.

## Finał Konkursu Wiedzy o Biebrzańskim Parku Narodowym rok 2000

Dnia 9 czerwca 2000 roku w Szkole Podstawowej w Goniądzu odbył się Finał VI Edycji Konkursu Wiedzy o BPN.

Do Finału udział zgłosiło 59 uczniów z 31 Szkół Podstawowych i Gimnazjów.

Wzięło zaś w nim udział 52 uczniów, w tym 16 - stu gimnazjalistów i 36 uczniów Szkół Podstawowych.



Uroczystego powitania uczestników, opiekunów i nauczycieli dokonał dyrektor BPN mgr inż. Grzegorz Bielec. Następnie uczestnicy konkursu przystąpili do I Etapu - teoretycznego. Zadaniem było w ciągu 130 godz. rozwiązanie tego samego dla wszystkich zestawu 20 pytań testowych. Dodatkowym zadaniem było rozwiązanie testu "Bezpieczne wakacje z PZU", zwracającego uwagę na bezpieczeństwo dzieci podczas wakacji.

W tym samym czasie opiekunowie spotkali się z panią Marią Stojanowską - metodykiem z Ośrodka Doskonałych Nauczycieli w Białymstoku.

Jury konkursu w składzie: Artur Wiatr, Iwona Sokołowska, Robert Acewicz, Piotr Marczakiewicz i Katarzyna Nowicka sprawdziła prace uczniów i wyłoniła spośród uczestników 10 zwycięzców według ilości uzyskanych punktów. Etap Konkursu odbył się na forum publicznym i składał się z zestawu 5 pytań.

W Konkursie Wiedzy o Biebrzańskim Parku Narodowym zwyciężyła: Izabela Truszkowska ze Szkoły Podstawowej w Sztabinie; II miejsce zajął Janusz Krysztopa ze Szkoły Podstawowej w Jazewie; o III miejsce odbyła się walka między Marcinem Siuchno z SP Nr 3 Mońki i Kacperem Piotrowskim z SP. Mścichy. Zawodnicy mieli za zadanie rozpoznanie 10 głosów ptaków i płazów. W wyniku tej dogrywki zajął III miejsce Marcin Siuchno ze Szkoły Podstawowej Nr 3 w Mońkach.

Uroczystego wręczenia nagród dla zwycięzców oraz wszystkich uczestników dokonał dyrektor BPN i przedstawiciele PZU Grajewo - sponsor generalny i PZU Mońki - sponsor konkursu "Bezpieczne wakacje z PZU".

## CZĘŚĆ HISTORYCZNA

Ciąg dalszy „Dolinami rzek” Glogera.

"(..) Łódź nasza zawadza często o sosny i co chwila może się spodziewać, że nachylona w wybój, pozbędzie ciężaru ludzi z ich pakunkami, samowarem, talerzami, bigosem i. t. d. Radziliśmy tedy, czy nie lepiej byłoby zbliżyć namioty i zanocować w głębi lasu. Właściwie nie mieliśmy z sobą żadnego namiotu, tylko dery końskie i sześciornogie radła do noclegu na sianie. Ale przedhistoryczni mieszkańcy z nad Biebrzy, których śladów mieliśmy po sobie, musieli mieć, pewnie i takich przedmiotów zbytku nie posiadali. Stanęliśmy i zaczęliśmy z łodzi wylazić. Bór szumiał poważnie i uroczyście. Był to wśród ciszy nocnej szept potężny szept całego narodu wiekowych sosen, szept przeszłości do Boga i do gwiazd, na ciemnym błękitnie nieba gęsto rozsianych. Z pod niebios dolatywały dzikie i przeraźliwe wołania krążących nad borem puszczyków, jak wiewiary duchów nocy i śmierci, bo istotnie polujących na drobne ptactwo leśne, a w mniemaniu ludu przeziadających duszom ludzkim odlot z ziemi. We wrzocie migotały jak iskierki robaczki świętojańskie, które

bujna wyobraźnia turystów poszukujących wrażeń, mogłaby powyrównać do ślepi wilków zewsząd otaczających nasz obóz. Już obraliśmy sobie legowisko i zaczęto rozniecać na drodze wzbronione w lasach ognisko, w nadziei, że rządowi leśnicy (był to bowiem las skarbowy) nie mają zwyczaju pilnowania go po nocach, gdy nagle do uszu naszych doszło jakby dalekie wycie, a potem pevien niby łoskot, niby turkot, niby grzmot przeciągły, który to przycichał, to znowu wzrastał chwilami. Był to wreszcie zupełny tęten jakby kilku chorągwi pancernych, biegnących cwałem w naszą stronę po długim moście. Łoskot ten potężniał szybko i zmieniał się w huk groźny, gwałtowny, a świat drżał i zdawał się walić w przepaść. Nagle między drzewami ukazało się dwoje potężnie jaskrawych ślepi i buchnął nad nami snop iskier jak z paszczy Lucypera czy Belzebuba. Konie rzuciły się w bok, a woźnica wrzasnął: "Wszelki duch Pana Boga chwali". Była to owa północ, uprzywilejowana doba duchów piekielnych, ale także i godzina w której pociąg kolei Brzesko-Grajewskiej przebiegał tędy z Goniądza do Grajewa. Ponieważ nie mogliśmy korzystać po zachodzie słońca z mapy, więc nie wiedzieliśmy, że już tak daleko posunęliśmy się w drodze i że jesteśmy o kilkadziesiąt kroków od plantu kolejowego. Było to odkrycie bardzo miłe, zaraz bowiem za linią drogi żelaznej znajdowała się wieś Osowiec do której pragnęliśmy się ściągnąć na noc i gdzie mieliśmy zastać drugi nasz wóz z wioślarzami i obrokami dla zdronzonych koni. Ruszyliśmy zatem do Osowca, gdzie oczekiwał nas smutny zawód. Ludzie z furazem na umówione miejsce nie przybyli i można było tylko domyślać się, że nie przyjechawszy tutaj przed nocą, zbłądzili w lasach. W pośrodku Osowca i szerokiej ulicy wiejskiej, jak ratusz na rynku małego miasteczka, stała poważnie obszerna, staroświecka, z podsieniami gospoda. Nie byliśmy głodni, chodziło tylko o siano dla koni na popas, a dla nas na posłanie. Usłużny arendaż zaprosił nas do szopy, na której połowa starej strzechy była zdjęta, bo nową poszywano. Na górze tej szopy znajdowało się sporo siana, a że o noclegu w gospodzie z miliardem much, mowy nie było, a znaleziona w szopie drabina świadczyła, że niegdyś posiadała dziesięć szczebli, z których pięć brakowało, a drugie pięć było połamanych. Musieliśmy tedy przypomnieć sobie wszystkie nasze ćwiczenia gimnastyczne z czasów szkolnych, dzięki którym z energicznym wysiłkiem i wzajemną pomocą dostaliśmy się wreszcie na siano."

**Drodzy Czytelnicy.** Jeżeli wiecie coś na temat Powstania Styczniowego: znacie groby, miejsca, legendy; prosimy wysłać informacje pod adres: Jarosław Marczak ul. Chruściela 39m5 04-454 Rembertów

**Więści z Parku** – Dodatek informacyjny Biebrzańskiego Parku Narodowego do gazet samorządowych

**Redakcja, opracowanie i skład:** Mieczysław Brzezicki, Katarzyna Nowicka- Biebrzański PN

**Uwagi, listy, komentarze prosimy kierować na adres:** Biebrzański PN; 19-116 Osowiec Twierdza;

tel./fax 086 272 06 20; 272 06 21



**Portret Stalina autorstwa Deputuły wisiał w szkole w Rosji, dokąd została zesłana jego rodzina**

## DREWNIANE ZWIERZĘTA

W ciągu swego życia zużył około 15 ton drewna lipowego. Przerobił je na kilka tysięcy rzeźb zwierząt, ptaków oraz ozdobnych płaskorzeźb. Moje prace są na całym świecie – mówi Kazimierz Deputa z Tamy, od pokoleń związany z lasem.

Przy wejściu do domu państwa Deputułów na ścianie wisi lustro w pięknych ramach wystruganych na wzór klonowych liści. W pokoju znacznie większe lustro – tym razem motywy liści dębowych i szyszek.

- Te prace bardzo podobają się Niemcom – ostatnie tak oprawione lustro wyprosilili właśnie oni. Musiałem więc żonie wystrugać nowe – śmieje się pan Kazimierz.

Oprócz zwierciadeł na ścianach obrazy – widoki mieszkańców Tamy, oprawione rogi leśnych zwierząt, rzeźbione półki i podstawki na kwiaty, tace na owoce oraz drewniane rzeźby zwierząt.

To tylko niewielka część tego, co zrobił mąż. Reszta znajduje się u ludzi, w Polsce i za granicą – mówi Janina Deputa.

Swoje uzdolnienia artystyczne pan Kazimierz odkrył w dzieciństwie. Rysował wtedy portrety i karykatury. Portret Stalina autorstwa Deputuły wisiał w szkole w Rosji, gdzie była zesłana rodzina Polaków.

- Musiał być dobry, skoro w tamtych czasach powiesili go na ścianie – wspomina rzeźbiarz. Jako dowód swego talentu pokazuje swój autoportret z czasów młodości. Dodaje, że został namalowany na papierze z opakowania, bo kartek nie było.

Ale od trzydziestu lat malowanie zeszło na dalszy plan, gdyż pan Kazimierz odkrył nową pasję – rzeźbienie. Spróbował po raz pierwszy na konkursie rzeźbienia w Białowieży, wyrzeźbił z drzewa osiki pierwszego żubra. Od tej pory to zajęcie pochłonięło go.

- Nie wiem, czy nie zużyłem więcej drewna lipowego, niż pomieści 15-tonowy wagon. Co roku przy-

roślinne. Ale najbardziej lubiłem wykonywać zwierzęta z drewna. Jest to dokładna praca, bo trzeba wiedzieć, gdzie są mięśnie, wklęsnięcia, znać dobrze anatomię. Wyrzeźbiłem więc setki, albo tysiące żubrów, dzików, łosi, jeleni, saren, orłów i koni.

- A jak wyrzeźbiłem, to szkoda mi było oddawać. Chciałbym te wszystkie rzeźby zatrzymać i patrzeć na nie. Wiosna przyjdzie, zazieleni się trawka, to wypuszczę wszystkie zwierzęta na pastwisko – śmieje się pan Kazimierz.

Pokazuje swój warsztat pracy usytuowany w podwórku. Na ścianach mnóstwo prac oraz narzędzia: noże, dłutka. Obok nich wisi dyplom z okazji Dnia Rzemiosł Artystycznych.

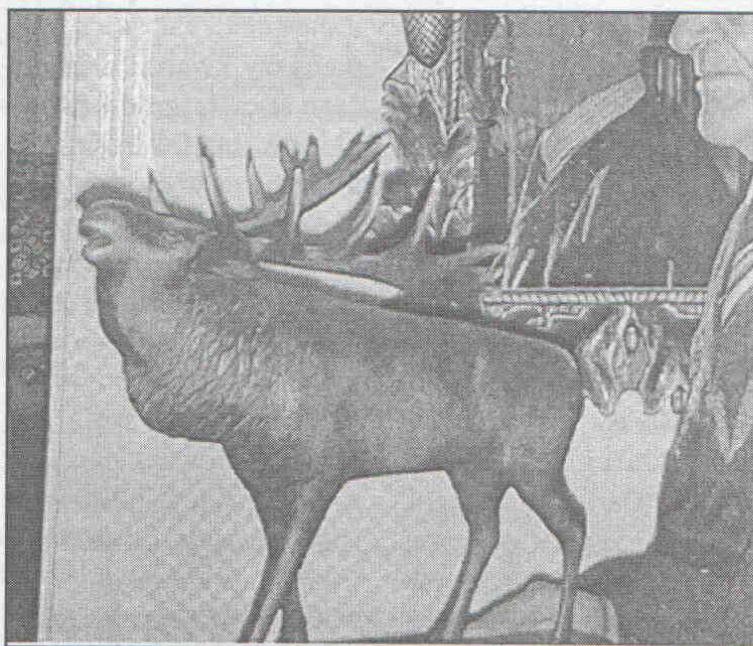
Pan Kazimierz jest zadowolony, że może mieszkać w domku, przy lesie. W bloku nie miałby gdzie pomieścić narzędzi, no i czułby się źle, gdyż prawie całe życie spędził w lesie.

Wyjątkiem jest sześć lat, podczas których przebywał na zesłaniu na Syberii. Swoje przykre wspomnienia pan Kazimierz opisał w kilku zeszytach. Pięknie kaligrafowane wiersze i ozdobione obrazkami. Część jego wspomnień ukazała się w „Trybunie Leśnika” z 1989r.

- Wtedy już wolno było o tym pisać – wzdycha rzeźbiarz, który przetłumaczył na polski także bajki Kryłowa.

- Te są o zwierzętach symbolizujących ludzi – mówi.

Prawie wszystkie prace 72-letniego mężczyzny związane są z lasem. Od 18 roku życia pan Kazimierz



woziłem ciężarówkę drewna i strasznie mnie dziwiło, że to wszystko zrobię. Ale palec mam skrzywiony, no i często bolały mnie ramiona.

Sława pana Kazimierza szybko rozeszła się po okolicy. Ludzie przyjeżdżali do leśniczego i zamawiali różne rzeczy, a artysta samouk wykonywał zlecenia. Zdarzali się szczególnie wielbiciele jego talentu – chcieli mieć nawet krzesło na polowania z motywami roślinnymi. Innym razem zamówiono rzeźbę św. Huberta, którą poświęcono w kościele.

Bardzo często myśliwi chcieli oprawić rogi, bądź ubitego zwierzęcia, albo poroże znalezione w lesie.

- A trzeba było na czymś umieścić te rogi, więc wyrzeźbiłem motywy

→



był leśnikiem, jego rodzice też pracowali w lesie w Białowieży, rodzice jego żony to także ludzie lasu.

- Dlatego najbardziej lubię rzeźbić zwierzęta. Ale każda rzeźba jest inna, każdą rozpoznam. Oglądam raz telewizję i widzę zbliżenie rzeźby zębura w domu u naukowca w Austra-

lii. Od razu poznałem, że to moja praca. Moje rzeźby są na całym świecie, chyba tylko z wyjątkiem byłego Związku Radzieckiego – stwierdza Deptuła.

Teraz już nie rzeźbi, nie ma materiału.

- Drewno musi schnąć 2 – 3 lata, bo inaczej popęka. No i mój wiek i

choroba. Czasem ogarnia człowieka depresja, bo umysł działa dobrze, ale dlaczego nie ma sił, żeby rzeźbić? A żyję jeszcze tym, że chciałbym coś zrobić – stwierdza leśnik.

Aneta Zamojska

Przedruk Gazeta Współczesna Tydzień, 9 czerwca 2000.

## REFORMY SŁUŻBY ZDROWIA CIĄG DALSZY

W ubiegłym roku w kilku numerach „RE” pisaliśmy o reformie służby zdrowia, głównie w odniesieniu do powiatu i gminy. „Nasze podwórko” interesuje nas najbardziej, bo przecież bezpośrednio dotyka nas samych i nasze rodziny. Jakże wiele już powiedziano i ileż napisano na temat zmian, jakie dotknęły polskie społeczeństwo w poprzednim roku. Znamy problemy szpitali, klinik i innych placówek, w których była lub trwa reorganizacja.

Niewątpliwie częściowo, tak poważną reformę, odczuwają przede wszystkim pacjenci. Są przypadki bolesne, wręcz dramatyczne. Ale czy nie ma pozytywnych zjawisk?

Przypominam, że w roku 1999 reforma służby zdrowia zauważona została w Rajgrodzie i to całkiem pozytywnie. To przecież lek. Med. Stefan Leszek Głowacki jako pierwszy rozpoczął praktykę lekarza rodzinnego i same już godziny przyjęć były pozytywnie

odebrane przez społeczeństwo. Zmienił się też i to w rekordowym tempie wygląd zewnętrzny i wewnętrzny ośrodka zdrowia. Lekarz sukcesywnej zaopatrywał się w coraz nowszy sprzęt medyczny. Kulała mocno opieka dentystyczna, bo przez dziewięć miesięcy pozbawieni zostaliśmy stomatologa.

Kiedy jesienią poprzedniego roku lek. Med. Dariusz Leończyk ogłosił zamiar otwarcia w Rajgrodzie niepublicznego zakładu opieki zdrowotnej – zawrzało. Mieszkańcy Rajgrodu i okolic zyskali możliwość wyboru lekarza, a więc to – o co w gruncie rzeczy w reformie chodzi. Z dniem 1 stycznia praktykę lekarza pierwszego kontaktu rozpoczął doktor Leończyk w Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej „Medicus”, Przychodnia nr 2 w Rajgrodzie. Tu też przyjmować zaczęła lek. Stomatolog Aneta Zalewska. W „starej” przychodni doktora Głowackiego od jesieni 1999 r.

przyjmowała także znana dentystka z Bargłowa, lek. Med. Sławomira Golubiewska. Tak więc w pierwszy kwartał bieżącego roku Rajgród wszedł z dwoma lekarzami i dwiema dentystkami działającymi w ramach refundacji usług przez Podlaską Regionalną Kasę Chorych. Tego w historii miasta nie było.

Tragiczna śmierć doktora Głowackiego w końcu marca 2000 r. spowodowała poważne zakłócenia w funkcjonowaniu obu rajgrodzkich przychodni. Funkcjonowanie przychodni „starej” zabezpieczył Zakład Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Grajewie. Pod koniec maja po Rajgrodzie rozeszła się wieść, że wydzierżawiając tę przychodnię od grajewskiego ZPOZ, pp. Golubiewscy z Bargłowa zamierzają utworzyć drugi w Rajgrodzie niepubliczny zakład opieki zdrowotnej przyjmować będzie doktor Czauż i bliżej nieznanymi lekarz z Krakowa. Ogłoszono już zapisy do nowego leka-

rza, a pp. Golubiewscy, jak twierdzą, po pewnych ustaleniach w starostwie, zajęli się organizowaniem zakładu. Tymczasem ZPOZ ogłosił przetarg na wydzierżawienie przychodni w Rajgrodzie przy ul. Warszawskiej. W dniu 12 czerwca br. w Grajewie odbył się przetarg, do którego przystąpili pp. Golubiewscy i pp. Leończykowie. Przetarg został wygrany przez Alicję i Dariusza Leończyków – właścicieli „Medicusa”.

Jak poinformował nas doktor Leończyk, warunkiem wydzierżawienia obiektu „starej” przychodni było zagwarantowanie prowadzenia w niej działalności medycznej. Już w lipcu najprawdopodobniej będzie tu przyjmować pacjentów lekarz pediatra. W niedalekiej przyszłości zagospodarowane zostanie też i piętro; narazie doktor Leończyk nie ma sprecyzowanych planów. Do końca br. będzie tu funkcjonował gabinet stomatologiczny doktor Golubiewskiej.

J.S.



# WSPÓŁPRACA NKWD Z ABWEHRĄ I GESTAPO PRZECIWKO POLSCE (cz. IV)

Sowiecka służba bezpieczeństwa powstała 20 grudnia 1917 r. i dzień ten jest świętem obchodzonym przez wszystkie komórki wywiadu i kontrwywiadu – niegdyś w ZSRR, dziś w Federacji Rosyjskiej. Pierwszy organizator tej służby, polski szlachcic i rewolucjonista – Feliks Dzierżyński, był nie tylko komisarzem spraw wewnętrznych i nieco później komisarzem komunikacji, ale jako pierwszy stał się inicjatorem „czerwonego terronu” mając do dyspozycji fanatyczny z ideowych przekonań, niezwykle sprawny i operatywny aparat ucisku. Chory na serce zmarł w 1926 r. Ta organizacja, powołana do walki z sabotażem i kontrewolucją, znana początkowo pod nazwą CZE-KA, przeszła szereg zmian organizacyjnych, także pod względem strukturalnym jak i nazewnictwa, co ilustruje poniższe zestawienie:

## 1. Przemiany organizacyjne w radzieckim aparacie bezpieczeństwa od roku 1917. Wydział Zadań Specjalnych.

1917-1922 CZE-KA – Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kontrewolucją i Sabotażem (Czerezwyczajnaja Komissija po Borbie c Kontrewoluczej i Sabotażom)

1922-1923 GPU – Państwowy Zarząd Polityczny (Gasudarstwiennoje Politicheskoje Upraleniye) w strukturze ludowego komisariatu spraw wewnętrznych (Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł – NKWD)

1923-1934 OGPU – Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny (Objedininnoje Gosudarstwiennoje Politicheskoje Uprawlenije)

1934-1941 GUGB – Główny Zarząd Bezpieczeństwa Państwowego (Gławnoje Uprawlenije Gosudarstwiennoj Biezopastnosti) w strukturze NKWD

lipiec – lipiec 1941 NKGB – Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego (Narodnyj Komissariat Gosudarstwiennoj Biezopastnosti)

lipiec 1941 – 1943 GUGB/NKWD

1943-1946 NKGB

1946-1953 MGB – Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego (Ministerstwo Gosudarstwiennoj Biezopastnosti) 1953-1954 MWD – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Ministerstwo Wnutriennych Dieł)

1954-1991 KGB – Komitet Bezpieczeństwa Państwowego (Komitet Gosudarstwiennoj Biezopastnosti)

1991-1993 MB – Ministerstwo Bez-

pieczeństwa (Ministerstwo Biezopastnosti)

1991 SWR – Służba Wywiadu Zagranicznego (Służba Wniesznjej Razwietki)

1993 FSK – Federalna Służba Kontrwywiadu (Fiedieralnaja Służba Kontrrazwietki)

Najgłębiej utkwiła w pamięci narodu polskiego nazwa tej organizacji – NKWD. Wbrew wielu potocznym sądom, NKWD nie była tylko policją polityczną powołaną do utrzymania bezpieczeństwa wewnętrznego bolszewickiego państwa, ale dysponując kilkoma pionami wywiadu i kontrwywiadu stawała się groźnym instrumentem stalinowskiej polityki zagranicznej. NKWD była dosłownie państwem w państwie. Miała umocnić totalitarne państwo radzieckie w strefie wewnętrznej, a na zewnątrz miała rozszerzyć i umocnić wpływy ZSRR i ideologii komunistycznej w świecie. Cel uświęcał środki, w tym także zbrodnicze. Stąd tysiące skrytobójczych mordów, zamachów, setki uprowadzeń przeciwników politycznych sowieckiego państwa i jego ideologii. Wewnątrz ZSRR terror objął wszystkie kręgi społeczeństwa, a jego efektem było morze krwi. Zamordowano około 30 milionów osób różnych narodowości i w różnym wieku. Całe rzesze płatnych lub ideowych informatorów w kraju i zagranicą realizowało postawione im zadania. Stanowili oni swoiste oczy i uszy NKWD i razem z uzbrojonymi funkcjonariuszami NKWD stworzyli wszechmocną i złowrogą organizację. Uważnie śledzili każdy krok sąsiadów, przyjaciół, a nawet bliskich donosząc na nich swoim mocodawcom. Radzieckie organa bezpieczeństwa stanowiły największe na świecie centrum światowego szpiegostwa i międzynarodowego terroryzmu. O skali penetracji NKWD najwyższych kierownictw państw zachodnich świadczy fakt, że jej agenci pracowali w otoczeniu Churchy i Roosevelta, działali w wywiadach Anglii i USA, wdarli się do najściślej chronionych ośrodków naukowych pracujących nad produkcją broni atomowej. Zarząd Zadań Specjalnych NKWD, odpowiedzialny za sabotaż, porwania i zamachy poza granicami ZSRR powstał z małego wydziału powołanego w 1926 r. przez Wiczesława Mienżyńskiego, który był zastępcą Dzierżyńskiego i po jego śmierci objął po nim schedę. Tak jak i jego zmarły szef, był Mienżyński polskim szlachcicem, synem nauczyciela, marzącym o rozprzestrzenieniu sowieckiej władzy w

całym świecie. Dywersja, sabotaż i inne akcje specjalne miały współgrać z operacjami Armii Czerwonej w sojuszu z Abwehrą, o czym będzie jeszcze mowa. Do II wojny światowej mały Wydział Specjalny, który przekształcił się w Oddział, a po wojnie w Zarząd Działań Specjalnych otrzymał zadanie organizowania wojny partyzanckiej w krajach Ameryki Środkowej i Południowej, w Afryce i Azji, prowadzenia sabotażu w natowskich i amerykańskich instalacjach wojskowych na wypadek stanu wojny. Zasadą w działaniu Zarządu i jego agentów było: „Kto nie jest z nami jest przeciwko nam”. Zarząd Zadań Specjalnych to w skrócie – wywiad, terror i dywersja. W potocznej rozmowie i w „korespondencji” nazywano go Zarządem „S”. W Zarządzie tym, tak jak i w innych strukturach NKWD, roiło się od oficerów pochodzenia żydowskiego, chociaż dla zamaskowania swego pochodzenia przyjmowali typowe rosyjskie nazwiska. Masowa zmiana nazwisk miała miejsce już na początku lat dwudziestych. Wtedy to następca Mienżyńskiego – Gienrich Ichuda przybrał nazwisko Jagody, słynny agent NKWD – Aleksander Feldbin stał się pułkownikiem Orłowem, Szpigelglas zmienił nazwisko na Eitingona, Reiss na Poreckiego itd. Taka praktyka, chociaż w daleko mniejszej skali miała miejsce wcześniej, bo oto Lenin (Uljanow) jechał przez Niemcy do Finlandii i Rosji, w celu wywołania rewolucji, w towarzystwie Kamieniewa (wł. Lew Rosenfeld – szwagier Trockiego), Zinowiewa (wł. Radomyski), Radka Karola (wł. Sobelshona), a i sam Trocki – czołowa postać rewolucji, prawa ręka Lenina i główny przeciwnik Stalina, to Lejba Bronstein. Wśród organizatorów i kierowników „czerwonego wywiadu” byli także Polacy: Stanisław Misiąg, Stefan Mroczkowski, Józef Unslicht, Stefan Żbikowski i inni.

W strukturze CZE-KA była w początkach rewolucji „Gwardia Czerwona”, która strzegła Lenina i cały aparat władzy. W jej składzie byli prości robotnicy, wkrótce jednak „Czerwoną Gwardię” zastąpiło regularnym wojskiem – batalionem Łotyśców, którzy bardziej odpowiedzialnie mogli strzec cudzoziemców znajdujących się na ważnych stanowiskach w aparacie władzy.



## 2. Piony Wywiadu Radzieckiego

O samego zarania Związek Radziecki posiadał, oprócz Wydziału Zadań Specjalnych, cztery niezależne pionowe wywiadowcze:

- a) Oddział Łączności Zagranicznej, będący organem Kominternu (Międzynarodówki Komunistycznej), który wykorzystywał członków partii komunistycznych różnych krajów do celów szpiegowskich i dywersyjnych, kierując wytypowanych przyszłych szpiegów na przeszkolenie do Moskwy, trwające od kilku miesięcy do dwóch lat. Jak wiadomo Komintern założony przez Stalina w 1919 r. Przez cały czas Komintern upowszechniał w świecie ideologię radziecką. W kierownictwie Kominternu byli komuniści z różnych krajów;
- b) Pion Ministerstwa Spraw Zagranicznych – konsulaty i ambasady, w których pracownicy tych instytucji byli szpiegami z ramienia NKWD, przeszkolonymi fachowo i znającymi języki krajów, w których pełnili służbę dyplomatyczną;
- c) Wydział Zagraniczny (później Oddział i Departament). Początki jego w CZE-KA sięgają 1917 r. W centrali NKWD pracowało w tej komórce około 60 oficerów. Istniały w niej sekcje: wywiadu naukowego, technologicznego i gospodarczego. Komórki te badały nadsyłane materiały z legalnych i nielegalnych rezydentur. Każdy kraj lub region świata (np. Ameryka Północna i Kanada) był przedmiotem zainteresowania całego zespołu oficerów. Agenci tego wydziału werbowali siatki szpiegowskie wśród których byli między innymi rosyjscy uchodźcy oraz oficerowie i generałowie białogwardyjscy, przenikali do struktur państwowych i innych instytucji naukowych. W kompetencjach wydziału było fabrykowanie fałszywych paszportów agentom udającym się do pracy za granicą. Od 1928 r. do 1934 r. wywiadem zagranicznym kierował Artur Artuzow, który został rozstrzelany w 1937 r. Jego następcą był Abram Słucki, który w grudniu 1938 r. został otruty w gabinecie zastępcy szefa NKWD – Michaiła Trymowskiego, a potem wyniesiono jego ciało oświadczając, że zmarł na zawał serca;
- d) Wywiad Sztabu Generalnego – wojskowy. Przez cały okres istnienia – od 1920 r. do dnia dzisiejszego wywiad ten pracował według wskazań NKWD, która werbowała do tego celu odpowiednich

oficerów, przygotowywała ich w swoich uczelniach do pracy wywiadowczej itd. Każde państwo było w sferze zainteresowań tego wywiadu. Oprócz wywiadu czysto wojskowego, prowadzony był przez te komórki również wywiad gospodarczy i naukowo-techniczny. Znanymi agentami tego wywiadu byli m. in.: słynny szpieg, Niemiec Richard Sorge pracujący w niemieckiej ambasadzie w Japonii i Żyd – płk Rudolf Abel, działający całe lata w USA i zdekonspirowany wyniku zdrady, oraz Anglik Gordon Landsdale, pracujący w Wielkiej Brytanii. W wywiadzie tym pracowali inni agenci specjalni. Byli oni wybierani spośród agentów szczególnie zaufanych, lub rekrutowani byli zagranicą wśród studentów o lewicowych zapatrywaniach. Odpowiednio kierowani mieli szansę penetrowania wszystkich obiektów przeciwnika, łącznie z jego służbami specjalnymi. Tacy zarekrutowani za granicą specjanci byli potajemnie sprowadzani do Moskwy na przeszkolenie i powracali do swego kraju aby piąć się po drabinie kariery urzędniczej ustalonej z Moskwą i dla niej uprawiać szpiegowski proceder. Klasycznym przykładem zwerbowania do pracy szpiegowskiej lewicujących sympatyków Moskwy, wśród studiujących brytyjskich studentów na Uniwersytecie Cambridge, była tzw. „piątka z Cambridge”, względnie inaczej – „krąg z Cambridge”. Wszyscy zwerbowani pochodzili z tzw. „dobrych domów”, byli ekonomicznie niezależni i poza wszelkimi podejrzeniami kontrwywiadu angielskiego, fascynowali się osiągnięciami Związku Radzieckiego, ulegając propagandzie sowieckiej o „szczęśliwym” życiu narodów radzieckich budujących bezklasowe społeczeństwo. W siatce „kręgu z Cambridge” byli: Kim Philby, Donald Mc Lean, Guy Burgess, Anthony Blunt i John Cairncross. Szpiegowski proceder owej piątki rozpoczął się w połowie lat trzydziestych. Powoli pieli się po szczeblach kariery urzędniczej zwerbowani szpiegowie Moskwy. Z czasem „piątka z Cambridge” zajmowała wysokie stanowiska w brytyjskim wywiadzie, ministerstwie spraw zagranicznych oraz innych agendach rządowych, szpiegując dla Związku Radzieckiego aż do wczesnych lat pięćdziesiątych. Burgess i Mc Lean uciekli do Moskwy w 1951 r., kiedy dowiedzieli się, że mogą być aresztowani. Philby, który był przedstawicielem brytyjskiego wywiadu w Waszyngtonie został wezwany do Anglii

i zmuszony do dymisji. Uniknął aresztowania i w 1963 r. uciekł do Moskwy przez Bejrut (Liban), gdy byli koledzy z wywiadu próbowali wymusić na nim przyznanie się do winy i proponowali bezkarność, jeśli ujawni wszystkie szczegóły działalności. Anthony Blunt nie został zdemaskowany do 1964 r., ale dostał gwarancję bezkarności za pełne ujawnienie swej zdrady. Publicznie ujawniono jego działalność w 1979 r. i pozbawiono szlachectwa. Zmarł w 1983 r. Burgess zmarł w Moskwie w 1963 r., Mc Lean także tam w 1983 r., a Philby w 1988 r. Caineruss nigdy nie został aresztowany i żyje we Francji pisząc pamiętniki.

Wywiad Wojskowy powstał z inicjatywy Feliksa Dzierżyńskiego jako Wydział Rejestrowy, odpowiedzialny za zbieranie danych wywiadowczych o charakterze wojskowym. Wkrótce w jego miejsce utworzono niezależny Zarząd Wywiadu pod kierownictwem Łotysza – Jana Berzina (wł. Petris Kjużis) – rozstrzelanego w 1938 r.

Lata 1937-1938, znane jako lata krwawej czystki stalinowskiej w aparacie politycznym, administracyjnym i wojskowym, nie oszczędziły ani Oddziału Zagranicznego, ani Wydziału Zadań Specjalnych, ani Zarządu Wywiadu Wojskowego. Represje NKWD prowadzono pod hasłem walki z obcymi agenturami i dziesiątkowały te aparaty. Dziesiątkowanie wywiadu, zwłaszcza wojskowego, było na rękę nowemu szefowi NKWD, Jeżowowi, który od maja 1937 r. koordynował pracę wszystkich służb informacyjnych. Ten monopol Jeżowa pozwalał mu w przyszłości odsunąć Stalina od realnej władzy. Jego gra została ujawniona, Jeżow został aresztowany w listopadzie 1938 r. i w 1940 r. został rozstrzelany. Jego miejsce zajął Beria, który przystąpił do odbudowy i rozbudowy organów wywiadu, ale to nie wiąże się z naszym tematem.

W swojej działalności naboru agentów w państwach zachodnich, w obydwu Amerykach, w Afryce i Azji NKWD poszukiwało ich w partiach komunistycznych, o czym wspominałam. Dotyczyło to szczególnie naboru wśród tajnych członków partii, albowiem przywódcy partii komunistycznych otrzymali z Moskwy polecenie, że oprócz legalnych członków partii powinni posiadać „tajnych” członków, nazwiska których były ściśle strzeżone. Ci „tajni” członkowie, głosząc często hasło antykomunistyczne, mieli możliwość dostępu do informacji zamkniętych dla legalnych komunistów, a więc w dziedzinie obronności, w



szkoleniach specjalnych itp. Po ukończeniu kursu w Moskwie przystępowali do działalności wywiadowczej, a niektórzy z nich nie podejmowali żadnej działalności, tkwiąc niejednokrotnie całymi latami w „uśpieniu” i oczekując na odpowiednie sygnały z Moskwy, wzywające ich do pracy wywiadowczej lub do działań sabotażowych. Niektórzy „tajni” agenci i „uśpieni” zajmowali w swoim kraju poważne stanowiska. Kontakty z nimi były bardzo rzadkie i podejmowane przez Moskwę z największą ostrożnością.

Ogromny wysiłek skupiało NKWD na rozbudowę tzw. „nielegalnych” agentur. One stanowiły podstawę w pracy Wydziału (Oddziału, Departamentu) Zadań Specjal-

nych, o którym wspomniałem wcześniej. „Nielegalny” – to rosyjski obywatel lub oficer wywiadu, który przez dość długi okres był szkolony w zakresie wywiadu, sabotażu i dywersji. Mieszkał on za granicą jako obywatel określonego kraju, władał opanowanym do perfekcji językiem tego kraju, a jego życiorys i dokumenty osobiste były tak przygotowane, że nie budziły najmniejszych wątpliwości, ani policji, ani kontrwywiadu tego kraju. „Nielegalnych” wykorzystywano do operacji najwyższej wagi. często angażowano ich do pracy dorywczo, do wykonania określonego zadania. Po wykonaniu zadania powracali oni do swojego normalnego życia. „Imperium Zła”, jak nazywano często Związek Radziecki, rozwijało

od samego początku swoje organa wywiadu nie żałując pieniędzy. Werbowani agenci pochodzili z różnych warstw społecznych, z różnych zawodów i stanowisk. Wystarczy wspomnieć, że agentem NKWD od 1938 r. był prezydent Czechosłowacji – Benes, który w czasie wojny był prezydentem tego kraju na emigracji w Londynie. W czasie wojny skaptowany został w szeregi sowieckiej agentury ksiądz Janusz Radziwiłł. W przyszłości poświęcę temu problemowi więcej miejsca.

W następnym artykule poznamy bliżej Abwehrę i Gestapo.

plk dr w st. spocz.  
JAN ORZECHOWSKI

## TYM RAZEM NIECO O HOLENDRACH

### Wielebny Księżę Stanisławie!

Siano zebrane, wypada więc - zgodnie z obietnicą - zasiąść do dalszego ciągu naszej dysputy. Ale, ale!! Ja chyba ciut oszukuję. Bo to nie siano było zbierane, lecz sianokiszzonka. Śpiewał kiedyś Bułat Okudźawa: "A przecież mi żal, że po Moskwie nie suną już sanie". Podobnie mnie żal nauki, której mi, początkującemu wieśniakowi, udzielał piętnaście lat temu stary gospodarz: "Gdy siano w kopie - chwała ci chłopie. Gdy siano w stogu to chwała Bogu." Pięknie to wyglądało - równe rzędy kopic i dziewczyny z grabiami zbierające zgrabki. A dziś co? Dzień kosił, dzień suszył, dzień zbierał. Po kilka hektarów dziennie w jednego chłopca. No niech będzie w półtora - bo Młody sporo pomagał. Nazwozili mokrzyzny, zwalili na gromadę, udeptali dary Boże traktowymi kołami. Przykryli to wszystko filią i przywalili piachem. A zamiast śpiewu sianujących dziewcząt nasłuchali się jazgotu maszyn. Tyle tylko, że z jednej obory nadołi więcej mleka niż piętnaście lat temu z całej wioski.

I tak mnie staremu żal śpiewających wśród kopic dziewczyn, a Młody by chciał jeszcze więcej, jeszcze szybciej, jeszcze wygodniej. I tak się to miele od pracasów: co dla młodego było nowością, to dla starego jest już tradycją. No, ale gdyby tak nie było, to do dziś byśmy mieszkali na drzewach.

A czy wie Dobrodziej, kto nauczył Kurpiów robienia sianokiszzonki? Bo w okolicach Turośli kopic na łąkach trzeba dziś szukać jak igły w stogu siana. Otóż przed dziesięć laty Holendrzy (tak, tak, ci najlepší w całej Unii Europejskiej mleczarze)

postanowili nauczyć Kurpiów, jak się robi dobre i tanie mleko. Jaki mieli w tym interes, by doksztatcać konkurencję, nie wiem. Być może historię o miłosiernym Samarytaninie nie tylko kiedyś usłyszeli, ale jeszcze wzięli ją na serio? W każdym razie efekt jest taki, że przysłowiowo biedne Kurpie zaczynają dziś wyglądać zamożnie.

A czy zgadnie Ksiądz, jakie warunki postawili Holendrzy władzom polskim przed przystąpieniem do programu "Turośl"? Obawiam się, że Ksiądz nie zgadnie, więc od razu odpowiadam: otóż Holendrzy zobowiązali stronę polską między innymi do tego, by do każdego gospodarstwa objętego programem doprowadziła drogę asfaltową. A gdy wojewoda łomżyński nie "wyrabiał się" i zwlekał z tym asfaltem do kilku najodleglejszych gospodarstw, to Holendrzy - zgodnie z umówionymi warunkami - zaczęli związać manatki. Zobacz, Dobrodzieju, jakie to parszywce: z powodu jakiegoś drobnego niedotrzymania przez nas umowy o mały włos nie rozwalili takiego pięknego przedsięwzięcia! Dlatego też uważam, że gdy polska ekipa będzie negocjować warunki przystąpienia do Unii, to powinna - szczególnie w temacie rolniczym - bardzo uważać, by nie nadziać się na podobne niespodzianki, jak ten kurpiowski asfalt.

Skoro już jesteśmy przy warunkach wstąpienia do Unii, to wypada ustosunkować się do postulatu Wielebnego, aby nas przyjęto na takich warunkach jak Hiszpanię, Portugalię i Grecję. Odwołam się tym razem do autorytetu człowieka, który choć poganin, zyskał sobie poczesne miejsce wśród myślicieli. Otóż niejaki Heraklit z Efezu (nomen omen Grek) zauważył, że nie

można wejść dwa razy do tej samej rzeki, jako że "Ponto rchei" czyli "wszystko się zmienia". A przez ostatnie piętnaście lat rzeka historii płynęła rak wartko, że splukała z powierzchni ziemi mocarstwo, które - wraz z satelitami - zajmowało ponad połowę kontynentu europejskiego i jeszcze kawał Azji. I wydaje się chyba oczywistym, że Europa, budując swój porządek gospodarczy w zupełnie nowych warunkach, musi go oprzeć na nowych warunkach.

A teraz, aby nie kończyć rozważań pouczeniem poganina, wróćmy raz jeszcze do miłosiernego Samarytanina. Sądzę, że warto rozpowszechnić jeszcze jedną naukę płynącą z tej historii. Otóż Samarytanin był dla prawowiernego Żyda równie nieczysty jak poganin, a jedynym uczuciem jakie mu się należało była głęboka pogarda. A tu Pan Jezus poleca Żydowi - i to nie jakimś prostaczkowi, lecz uczonemu w Piśmie - naśladować Samarytanina. W tamtym czasie musiało to być chyba stokroć bardziej bulwersujące niż to, gdybyśmy dziś Ojcu Rydzkowi postawili za wzór miłości bliźniego Jurka Owsiaka.

Pomny tej nauki, staram się z wypowiedzi eurosceptyków odcedzić racjonalne, a więc warte dyskusji argumenty, od pogardy dla różnych Niemców, socjalistów, Francuzów, liberałów czy jakich tam jeszcze innych współczesnych Samarytan, których chyba w niejednym warto naśladować.

No i rozpisalem się tak, że już zabrakło miejsca na obiecanie rozważania o tworzeniu kapitału. Pozwoli więc Dobrodziej, że odłożymy je do następnego numeru.

Życzę niezbyt upalnego, letniego relaksu i pozostaję z szacunkiem

WOJCIECH WIĘCKOWSKI



Rozwój przemysłu na ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX wieku zaznaczył się między innymi znacznym ubytkiem powierzchni lasów państwowych. Proces ten zachodził nierównomiernie w różnych zaborach. W zaborze pruskim wyprzedaż lasów państwowych była prowadzona przez ponad dwadzieścia lat (1808-1830), a w Galicji proces ten utrzymywał się z różnym nasileniem aż do 1820 r.

Inaczej sytuacja przedstawiała się w Królestwie Polskim, gdzie władze dążyły do zachowania i zagospodarowania lasów rządowych. Według danych z 1830 r. Państwo wa własność ziemską (nie tylko leśna) stanowiła 28,3% całej powierzchni Królestwa. Jednak w pierwszej grupie lasy zajmowały blisko 40% powierzchni. Natomiast w rę-

kach prywatnych znajdowało się tylko 27%. Będąc w posiadaniu tak dużych powierzchni leśnych rząd Królestwa starał się o sposoby na zorganizowanie w nich gospodarstwa opartego o jak najlepsze wzorce. Mówiąc o początkach nowoczesnej organizacji leśnictwa, nie można pominąć osoby Ludwika Platara, powołanego w 1816 r. Na sekretarza stanu i jednocześnie dyrektora generalnego lasów państwowych. Pod kierownictwem tego wszechstronnie wykształconego leśnika i znakomitego organizatora, jeszcze w tym samym roku, ukazały się trzy instrukcje "postanowienia o rocznych porębach", "instrukcja dla nadleśniczych generalnych o pierwszym zaprowadzeniu porębów", "instrukcja dla mierniczych leśnych względem map sytuacyjnych" (pisownia oryg.)

W 1818 r. z jego inicjatywy powołana została do życia Szkoła Szczególna Leśnictwa, będąca prawdziwą "wylęgarnią" wielu zasłużonych dla leśnictwa XIX wieku. Zmiany nie ominęły również leśnictwa Rajgród, którego nadleśniczym mianowany został Adam Formuz, doświadczony leśnik z ponad trzydziestoletnim stażem.

Powierzchnia leśnictwa legła zmniejszeniu, a w miejsce zlikwidowanych straży powstały trzy nowe, tj.: straż Woźna Wieś, Wólka Brzozowa i Przechody. Stanowiska podleśnych stażowych objęli odpowiednio: Józef Brzozowski, Jan Jabłoński i Stanisław Andrzejewski. Siedzibę leśnictwa przeniesiono z Woźnej Wsi do Rudy. Prawdopodobnie wówczas wykrystalizował się podział kadry leśnej na tzw. "urzędników" i "oficjalistów" wraz z określeniem ścisłego zakresu ich obowiązków.

Najwyżej w hierarchii korpusu leśnego w leśnictwie stał oczywiście nadleśniczy. Sprawował on nadzór nad cięciami i zalesieniami oraz czynnościami administracyjnymi, rachunkowymi i biurowymi. Jako rendent czyli kasjer sprawował pieczę nad wypłatą pensji dla całej służby leśnej. Dla zabezpieczenia powierzonych mu kwot przed objęciem posady nadleśniczy składał do Banku Polskiego rękojmię

w wysokości 270 rubli srebrnych. Kaucja pozostawała w banku do "wyjścia ze służby" nadleśniczego oraz rewizji prowadzonych przez niego rachunków. Pobory nadleśniczego wynosiły ok. 600 rubli srebrnych rocznie. Czynności biurowe spełniał pod okiem nadleśniczego podleśny biurowy nazywany niekiedy pisarzem leśnym. Dbał on o właściwą pracę kancelarii leśnictwa, prowadził rachunkowość oraz korespondencję.

Zarządzającym jedną z trzech straży leśnictwa był podleśny strażowy. Do jego obowiązków należałoznaczanie, zakładanie i kierowanie cięciami rocznymi. Znaczył on tzw. "młotem kontrolowym" drzewo wyasygnowane przez nadleśniczego. Prowadził wszelkiego rodzaju do-

chodzenia w przypadku podejrzenia o defraudacje na obszarze swojej straży. Podleśny strażowy pobierał pensję roczną w wysokości 300 rubli srebrnych.

Kolejnym w hierarchii stanowisk - to strzelec leśny. Był to piśmienny "urzędnik niższy". Do zakresu jego obowiązków należał codzienny obchód powierzonego mu obrębu, nadzór nad każdym wydatkiem drzewa oraz innych płodów leśnych, a także prowadzenie szkólek leśnych i opieka nad nowymi zalesieniami. Strzelec pobierał pensję w wysokości 27 rubli srebrnych rocznie, a jego pomocnik 18 rubli srebrnych.

Urzędnicy i oficjaliści otrzymywali do użytku 15 morgów nowopolskich (1 morga = 0,56 ha) dobrego gruntu z przeznaczeniem na pola i łąki, z prawem hodowli dwóch koni, kilkunastu bydła i drobiu. Ponadto w osadach leśnych kosztem skarbu państwa wystawiano budynki mieszkalne i gospodarskie oraz studnie.

Podstawowym źródłem dochodu dla leśnictwa była oczywiście sprzedaż drewna, a szczególnie panującej w tutejszych lasach sosny. Większe partie drewna sprzedawano na licytacji w Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu. Mniejsze zaś, o wartości poniżej tysiąca rubli srebrnych, mogły być sprzedawane w siedzibie leśnictwa, a protokół licytacyjny przesyłany był do władz Komisji Rządowej.

Nadleśniczy rajgrodzki upoważniony był jednak do sprzedaży drewna jednej osobie za sumę nie większą jak 90 rubli srebrnych na miesiąc.

Innymi źródłami dochodu były opłaty wnoszone przez właścicieli smolarni, węglarni, barci i kopalni torfu, które występowały tu w dużych ilościach, a zwłaszcza w widłach Ełku i Biebrzy. Przez pewien czas pobierano dzierżawę za zbiór bursztynu, o którym Aleksander Połujański pisał: (...)

## LEŚNICTWO RAJGRÓD W LATACH 1820-1852





## UWAGA! ALKOHOLIZM!

Założenie rodziny, posiadanie dziecka to wielka indywidualna i narodowa odpowiedzialność. Trzeba więc z wczesnym pomysłem i dążyć do stworzenia warunków, dających szansę normalnego rozwoju, szczęścia domowego w tym codziennym, zwykłym, najwzwyklejszym rozumieniu; wzajemnej ludzkiej życzliwości, nie mówiąc już o wzniosłej miłości. Trzeba w tym miejscu przypomnieć i zapamiętać parę prawd życiowo sprawdzonych. Oto one:

- popatrzeć uważnie na nawyki, obyczaje, sposób postępowania i zachowania się sympatii. Ordynarny stosunek do rodziców, rodzeństwa, bliźnich - to niemal pewność, że tak samo będzie traktowana późniejsza, własna rodzina. Jeżeli młody człowiek lubi wypić, ma mocną głowę, po wypiciu staje się agresywny - to lepiej od razu zejść z jego drogi życia. Może to być dla dziewczyny bolesne, ale najprawdopodobniej ominie ją wiele późniejszych kłopotów;
- „mocna głowa” oznacza, że organizm chłopca w pierwszym okresie używania i nadużywania alkoholu nie „broni się”, a reakcje obronne występujące w okresie rozpicia się, niewiele dają. „Słaba głowa” mężczyzny daje

pewnie mniej chwilowych przeżyć, ale daje większą gwarancję spokojnego życia. Mając wstępne rozeznanie, zastanów się poważnie... co i kogo wybrać, a kieruj się nie tylko sercem ale i rozsądkiem. Twój los w jakimś stopniu leży w twoich rękach

- w miarę możliwości dziewczyna, a potem kobieta powinna unikać spożywania jakiegokolwiek alkoholu. To samo dotyczy palenia tytoniu. Tytoń niszczy urodę, cera staje się żółta, stara, włosy tracą połysk i miękkość, zapach nie ten. Czy warto z własnej, nieprzymuszonej woli, zmniejszyć kobiecą atrakcyjność przez kieliszek czy papierosa;
- ślub, uroczystość weselna, przyjęcie to zwykle okazja do picia, picia i jeszcze raz picia gorszych lub lepszych alkoholi. Prowadzi to często do „zbydlęcenia” gości, do awantur, bijatyk, schorzeń albo kalectwa. Czy to konieczne? Czy nie lepiej skorzystać z zasad zalecanych od wieków przez Kościół i lansowanych w okresie międzywojennych przez „Wici”, skromnych, w miarę możliwości bezalkoholowych przyjąć. Czy nie lepiej

stosować wzory zachodnie? Przyjęcie symboliczne, a zaoszczędzone pieniądze i prezenty gotówkowe to fundament wspólnego życia. Taka postawa nie zawsze znajdzie aprobatę sąsiadów i znajomych, zwłaszcza tych, którzy lubią popić, ale jest słuszna i korzystna. Stosunek młodej pary po kilku głębszych, albo kilku kolejkach i toastach, to nie tylko rzecz mało przyjemna, ale w przypadku zajścia w ciążę, to duże prawdopodobieństwo kalekiego dziecka. Chcesz mieć „synka kretyńka” lub „córkę idiotkę” to spłodź je po pijanemu.

- ciąża to okres pełnej abstynencji od alkoholu, tytoniu i narkotyków. Używanie w tym czasie jakiegokolwiek alkoholu, nawet piwa „dla matek karmiących” (reklama piwowarów pruskich końca XI wieku) jest szkodliwe. To samo dotyczy jednego czy dwóch papierosów dziennie. Wybieraj, masz wolną wolę - abstynencja i nieomal pewność zdrowego dziecka, albo chwilowa przyjemność (ukojenie) i pewność, że dziecko będzie „podtrute”
- każdy zawierający związek małżeński musi chcieć powiedzieć sobie i współpartnerowi, że rodzina jest dla niego waż-

niejsza niż alkohol. I nawet jeżeli to nie będzie łatwe, potrafi wybrać. A Ojciec św. Jan Paweł II powiedział do młodzieży na skałce w czasie wizyty w Polsce próbę trzeba podjąć z wielką odpowiedzialnością”

- orientalne przysłowie mówi, że kobieta jest szyją domu, a kręci głową (mężem). Trzeba z tej mądrości uzasadnionej doświadczeniem życia skorzystać, trzeba aby Polki posługując się tym przywróciły szacunek do abstynencji trzeźwości i spokoju domowego
- stwórzcie panie modę na podawania napitków niskoprocentowych (wina, cocktaile) i to w małej ilości. Taka działalność znajdzie poparcie parafii i organizacji świeckich. Oczywiście będą niezadowoleni ci, co lubią popić, zwłaszcza na cudzy rachunek.

Przedstawione poprzednio zasady wskazania tezy nie są związane z żadnym światopoglądem politycznym, wynikają z doświadczenia różnych ludów i jednostek, które potrafiły uporać się z zagrażającą im narkomanią alkoholową. Każdy może je sprawdzić i ocenić ich wartość. Warto spróbować.

Na podstawie:

*Od A do Z o pijaństwie* Stanisława Alkolińskiego

→  
"Kopalnie rowów, sypanie grobli, karczowanie lasów, kopanie studni, zakładanie fundamentów kamiennych, prostowanie dróg okazało się konieczną potrzebą: wówczas coraz większe ślady bursztynu odkrywano. Znajdywano przy tych robotach tu i ówdzie (...) kawałki tego płodu różnej wielkości: w niektórych miejscach przy oraniu nawet na wierzch go wydobywano, w czasie pożaru lasów gdy ogień w miejscach wrzosem zarośniętych ziemię przenikał,

rozchodził się zapach balsamiczny do bursztynowego podobny".

W 1824 r. do kasy leśnictwa za dzierżawę, jak wtedy określano "kopalnie bursztynu", wpłynęło 122 ruble srebrne kop. 125, w roku następnym już tylko 30 rubli srebrnych. Po kilkunastu latach wobec wyczerpania się "złoża" zaniechano pobierania opłaty dzierżawnej.

c.d.n.

opracował JAROSŁAW MARCZAK



## TRADYCJA KONTRA NOWOCZESNOŚĆ

W każdej dziedzinie punkt widzenia (niezależnie od regu!), zależy od punktu siedzenia. Tych kilka spostrzeżeń dedykuję niezdecydowanym snobom ślepo wierzącym w przeróżne zmienne matematyczne, trendy i mody oraz rewolucyjne nowoczesności. Ewolucja jest tak pomyślana, że goni naprzód sprawdzonymi metodami. Drzewo rośnie w górę, lecz nie odcina się od tradycji i korzeni, bo mogłoby uschnąć. Nie można zbudować najpierw samolotu by przypomnieć sobie kiedyś, że - do licha - zapomnieliśmy wynaleźć jeszcze paliwa. Ślepa wiara w skoki ku nowoczesnością co dziesięć szczebli, to ślepa ulica, która prowadzi do nikąd i łatwo na niej połamać nogi. Poeci i marzyciele, choćby da Vinci i Lem, mogli fantazjować, ale musiała wytworzyć się kultura i stan techniczny, aby zrealizować te zamierzenia. Nie można zasiać na glebie klasy szóstej pszenicy, gdyż plon będzie marny. Bez wytworzenia odpowiedniej kultury, choćby bakterii najszczytniejsze idee Unii Europejskiej legną w gruzach. Komuny i gminy żydowskie były zakładane w czasach Jezusa i do dziś przetrwały w formie kibuców. "Kołchoz Europy" nie sprawdzający się w naszym kraju (w jednym języku) nie może być czymś trwałym poza naszymi granicami. Norwegia, będąca bogatym państwem Europy (zasłynęła jako jedyne państwo nie pozwalające na osadnictwo żydowskie) zauważyła, że więcej może stracić we wspólnej Europie niż zyskać. Austria, której wizerunek już dziś próbuje ukształtować i wykreować Europa, ze względu na Heidera, może stać się karykaturą Europy.

Jako grzybiarz mogę stwierdzić, że wśród trujących muchomorów jest i bardzo smaczny grzyb jadalny - muchonia mglejawka. Ja dobieram sobie przyjaciół pośród przyjaciół, a nie pośród wrogów i grzybów trujących. Mam szeroką gamę spektrum z tej branży, niż miałbym sobie robić przyjaciół na siłę. Nie zataczam się jak nałogowiec od jednych wrogów do drugich. Niech wasza wiara będzie znaczyła tak - tak, nie - nie, a co nadto jest od złego pochodzi. Po cóż

przerabiać białe na czarne, a zło na dobro i wice wersa. Szkoła czasu. Nie życzę sobie, aby jakaś Unia tworzyła sobie z Polski transceniczną karykaturę. Chcę jadać nadal chleb o smaku chleba, a nie szynki czy chwastu. Trzeba wyleczyć najpierw naród z gruźlicy, a nie pędzić na AIDS. Mezalians z "Europą" został wykpiony w serialu "Statek miłości", gdzie jasno i prosto zaleca się mieć starych i sprawdzonych wrogów i choroby, a nie szukać jakichś unii i AIDS. Komunistyczne super i megasamy zastąpione tandetą unijną super i hipermarketów jest tylko zwykłą utudą i w dodatku nie przekonującą. Mamy dowody, że w przedśionku Europy nasz Orzeł został zbezczeszczony, swastyka zaś wywyższona (jako znak firmowy na odzieży). W prasie przedstawia się Niemców jako szajbniętych, którzy kupują ziemię, zakłady i wydawnictwa ("Wolf" w Warszawie, grajewskie "Płyty"), a wszystko to z premedytacją zaplanowane. W Orzechówce, Woźnejwsi i Goniądzu jest coraz więcej napisów w obcym, zwłaszcza niemieckim, języku. Kapitalista bez kapitału może być tylko rasowym i klasowym komunistą. Polska "przed ślubem" dała Unii to, co oblubieniec dostaje po ślubie i teraz ta narzeczona narażona jest na kpiny, drwiny i szyderstwa, bez słów o partnerstwie. Znam wybitnych gospodarzy, gdzie jest ciągnik, kombajn, ale też i koń, i jeden ar żyta do wyżęcia sierpem, aby tradycji stało się zadość. Tacy ludzie nie są hazardzistami i kunktatorami, aby licytować, która jednostka wojskowa padnie jako ostatnia.

To co najlepsze z Unii dostaliśmy na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat, a to co złe nie interesuje mnie teraz. Unii jesteście potrzebni do prania brudnych pieniędzy pochodzących z ich rabunków. Czy Unia ma względy moralne skoro nam - wychodzącym z gałązką oliwną, daje zamian tylko kopa. Komunistyczne asfalty zastąpione kapitalistycznymi zdzirami nie są przepustką do Unii. To co szlachetne w człowieku dawno odleciało w siną dal, co łątwo stwierdzić po twarzach kierowców (kamikadze) ulegających pokusie nowoczesności, szybkości i rozwścieczonych pogonią za bogactwem. Byłe ptaszek, kwiatek, a nawet zwierzak, czy też człowiek nie otworzą im kłapek na oczach. Oni tylko czują pedał gazu i nieustannie prą do przodu. To - co zostaje, to duch diabła z Piekielnych Wrót.

DUCH

W dniu 28 czerwca 2000 r. w wieku 72 lat zmarł

ś.p. MARIAN PONIATOWSKI

Z powodu śmierci ojca

Serdeczne wyrazy współczucia

kol. ZBIGNIEWOWI PONIATOWSKIEMU

Składają

Zarząd TMR i Redakcja „RE”

W dniu 11 czerwca 2000 r. w wieku 88 lat

zmarła

ś.p. REGINA RYBAK

Z powodu śmierci matki

Serdeczne wyrazy współczucia

kol. JANINIE KALINOWSKIJ

składają

Zarząd TMR i Redakcja „RE”

### „RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRÓDU

**Redaguje Zespół:** Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Janusz Sobolewski, Emilia Sobolewska

**Stale współpracują:** Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Mazowiecka), „Mitoman” (NN)

**Foto:** Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziwski

**Adres Redakcji:** 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. (086) 272 17 28

**Nr rach. bankowego:** 8764 0007-374-27016-11 BS w Rajgrodzie

**PISMO POWSTAJE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM NADLEŚNICTWA RAJGRÓD** ISSN 14279037